

ZWIĄZEK STRZELECKI W RZESZOWIE Nr 3/2013

STRZELEC



ISSN 1897-3930

Lwów. Powrót do źródeł-Strzelcy w miejscu, gdzie powołano Związek Strzelecki
INGRES NOWEGO BISKUPA RZESZOWSKIEGO JANA WĄTROBY DO KATEDRY RZESZOWSKIEJ



Fot.:Tadeusz Poźniak





Pożegnanie
JE ks. biskupa
Ordynariusza
Kazimierza
Górnego
w Katedrze
Rzeszowskiej
14.07.2013



Fot. T. Poźniak



Ingres JE ks. biskupa Jana Wątroby
do Katedry Rzeszowskiej - 20.07.2013



SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE <i>(Marek Matuła)</i>	1
DROGA DO NIEPODLEGŁOŚCI <i>(Redakcja)</i>	2-3
STRZELCY PODZIĘKOWALI SWOJEMU BISKUPOWI <i>(Anna Kazior)</i>	4
INGRES BISKUPA JE JANA WĄTROBY <i>(Artur Szary)</i>	4
ORLĘTA WE LWOWIE <i>(Jacek Magdoń)</i>	5
STRZELCY UCZCILI PAMIĘĆ GEN. WŁ. SIKORSKIEGO <i>(Andrzej Lis)</i>	5
PAMIĘĆ O NICH MIAŁA ZGINĄĆ <i>(Jarosław Urbański)</i>	6
69. ROCZNICA AKCJI „BURZA” <i>(Artur Szary)</i>	6
LWÓW-ZADWÓRZE 2013 <i>(Redakcja)</i>	7
ZAKOŃCZENIE SEZONU STRZELECKIEGO <i>(Adrianna Król, Patrycja Ficek)</i>	8
WOKÓŁ SPRAWY ŚMIERCI GENERAŁA WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO <i>(Paweł Rejman)</i>	9
PM-84P/PM-98 (część pierwsza) <i>(Wojciech Bielecki)</i>	10-11
JS 2007 TYMBARK W DZIAŁANIU <i>(Robert Nowak)</i>	12
STRZELECKIE WAKACJE <i>(Piotr Panek)</i>	13
WSPÓLNE SZKOLENIE <i>(Barbara Gajewska)</i>	14
PRZEBIEGŁ 236 KM <i>(Robert Nowak)</i>	14
NASZ PASJE: MORSKIE LATO PODCHORAŻYCH <i>(Redakcja)</i>	15
CO NAM W DUSZY GRA <i>(Joanna Oleksak)</i>	16

SŁOWO WSTĘPNE

Wygrywają ci, którzy piszą historię

Zwierzęta tym różnią się od ludzi, że nie mają historii. Indywidualne przeżycia i doświadczenia odchodzą z danym osobnikiem. Naszym bogactwem jest pamięć. Czasem uciążliwym, ale bezcennym. I to nie tylko pamięć oficjalna – ta z książek, filmów czy podręczników. Równie ważna jest pamięć indywidualna – pamięć o tym, co się udało zbudować, stworzyć. Pamięć o sprawach, o które walczyli i za które nierzadko umierali nasi rodzice czy dziadkowie. Oczywiście czasem szkoda, że pamięć rodzinna ogranicza się głównie do cmentarzy, że tak jakoś rzadziej pamiętamy o radosnych chwilach, które były udziałem naszych przodków. Często nie zdajemy sobie też sprawy, że to, kim dziś jesteśmy, zależało od nich – czy tego chcemy, czy nie, tak po prostu jest. Nie przypadkiem najbardziej nienawidzą polskości i narodowej wspólnoty dzieci katów UB i SB, sowieckich i rosyjskich agentów oraz pospolitych zdrajców. Ale przecież stanowią oni znikomą, choć hałaśliwą mniejszość. Trudno znaleźć rodzinę, w której nie było żołnierzy Września '39, prześladowanych przez NKWD i jej polską mutację, czy później już ludzi „Solidarności”. I stąd - dla nas - pamięć ma wymiar podwójny. Narodowy i rodzinny. I to chyba nazywa się patriotyzm. Przez niektórych uznawany za nienormalność. Lecz my wszyscy nie możemy w żadnym przypadku pozwolić na zakłamanie proporcji narodowych ofiar i win, dumy i wstydu. Pielęgnowmy pamięć o bohaterach, bo „wczoraj to dziś, tylko trochę dalej”, a w chwili zwątpienia spróbujmy odpowiedzieć sobie, skąd np. pomiędzy uznanymi przez izraelski Yad Vashem Sprawiedliwymi wśród Narodów Świata jest 6 400 Polaków, 525 Niemców i aż 186 Rosjan?

mł. insp. ZS Marek Matuła

ŻYCZENIA Z OKAZJI ŚLUBU



Katarzyna i Damian Bieńko



Joanna i Grzegorz Zabój



Z okazji zawarcia związku małżeńskiego życzymy Wam miłości gorącej jak słońce, szlachetnej jak złoto, czystej jak łza, słodkiej jak miód oraz spełnienia pięknych marzeń i wspólnych planów.

*Składają orlęta, strzelcy i kadra Związku Strzeleckiego „Strzelec”
w Rzeszowie*

Droga do Niepodległości

28. lipca 1914 roku wybuchła wojna austriacko – serbska, która szybko przerodziła się w konflikt światowy. Miejscem koncentracji strzelców są podkrakowskie wtedy Oleandry.

Od rana 3. sierpnia 1914 roku przybywają nowi, ze wszystkich stron Polski, z całej Europy, no i oczywiście z Galicji. Najmłodszy z oficerów strzeleckich, niespełna osiemnastoletni „Lis” - Leopold Kula (prawuk Michała Czaykowskiego, porucznika jazdy wołyńskiej w 1831r., znanego później jako Sadyk - Pasza, „ataman Króla i Rzeczypospolitej w służbie tureckiego Sultana”, zginie w marcu 1919r. pod wołyńskim Torczynem), przyprowadził ze sobą całą kompanię z Rzeszowa i okolic. Wśród jego podkomendnych jest profesor gimnazjum, wychowawca ich klasy maturalnej. Późnym popołudniem, na dziedzińcu pomiędzy budynkami pozostałymi po wystawie architektonicznej, na Oleandrach stanęły dwie wyselekcjonowane grupy strzelców. Jedna z Polskich Drużyn Strzeleckich, druga ze Związku Strzeleckiego. Powstała z nich I Kompania Kadrowa, symbol połączenia ruchu strzeleckiego. Przemówił do niej Komendant Główny Józef Piłsudski: **...Patrzę na Was jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska...** Sformułowanie to w sposób jednoznaczny określało rolę, jaką w przyszłości mieli odegrać członkowie tego oddziału. Wiedzą, że gdy wojna się rozpocznie, wyruszą do Królestwa. To niedaleko, bo tylko 6 godzin marszu. Są nieźle umundurowani i wyposażeni w jednolite siwe mundury, koce, tornistry, ładownice, chlebaki i łopatki, 100 naboji, indywidualne opatrunki i porcje rezerwowe. Zabezpieczenie finansowe Kompanii stanowi 170 koron (100 dał im Józef Piłsudski, 70 intendent Aleksander Litwinowicz – obaj z własnych kieszeni). Dla porów-



nania przypomnijmy kursy walut: 1 funt szterling to 24 korony, 1 dolar – niecałe 5, płaca robotnika - to około 100 koron miesięcznie, kasjera - 800, a bilet na pociąg pośpieszny na trasie: Kraków – Lwów (300 km), II klasa - 25,50 koron. Dziś to około 110 złotych. 4. i 5. sierpnia mijają na ćwiczeniach, dyskusjach i oczekiwaniu. W natłoku wydarzeń ginie zapomniana (choć nie przez Komendanta), 50. rocznica śmierci na Cytadeli Romualda Traugutta i innych członków powstańczego Rządu Narodowego. ...Jeśli choć jeden Polak będzie szykował się do wznowienia walki – jestem spokojny, bo moja śmierć nie pójdzie na darmo ... brzmiały ostatnie słowa Dyktatora. Jest ich więcej, bo około 160 – nikt dokładnie nigdy nie policzył, a więc 160 razy więcej. Józef Piłsudski zbudował „arkę przymierza między dawnymi i nowymi laty.” Jeszcze nie wszyscy z tych młodych żołnierzy rozumieli, że – jak pisał poeta legionowy Edward Słoński - „ta, co nie zginęła, wyrośnie z naszej krwi”, ale świadomie „rzucili swój życia los na stos”.

I wreszcie mija północ, 6. sierpnia. Noc chłodna i gwiazdzista, gdy Józef Piłsudski opuszcza swoje mieszkanie przy ulicy Szlak 31 i samotnie, w narzuconym na ramiona płaszczu, pustymi ulicami idzie do Oleandrów. **Samotny w pustce, ledwie słyszalne kroki, nigdy niewypowiedziane myśli.** Kraków śpi i Polska śpi. Dochodzi, zarządza alarm. Łącznik wręcza Kasprzyckiemu pisemny rozkaz: „Nr 63. Do Ob. Zbigniewa, Komendanta 1. Kompanii Kadrowej. Kompania Wasza ma być zebrana na placu zbiórki do wymarszu dzisiaj o godz. 3. Zbiórka winna być dokonana cicho i bez rozgłosu. Szef Sztabu Gł. - Józef 6VIII14 godz. 1.”

Zbliża się 3:30. Zaczyna świtać. Przed frontem Kompanii pojawia się Piłsudski, Sosnkowski z paroma oficerami. Kasprzycki składa raport. Komendant Główny powoli przechodzi przed frontem Kompanii i jak mówili później świadkowie, przeszedł, patrząc każdemu w oczy i żegnając jednym słowem: „Winszuję.” Chwilę potem Kompania rusza jak na defiladzie. Następnie opuszcza Oleandry i skręca w prawo - „Bywajcie zdrowi” - żegna ich Komendant. Na czoło ko-



lumny wyjeżdża patrol pięciu konnych, dwu pozostałych z siódmymi na plecach maszeruje na końcu kolumny. Patrol jest pierwszym od 50 lat oddziałem polskiej kawalerii. 6. sierpnia o godz. 9:45, pod Michałowicami, Kompania przekroczyła granicę zaborów. Minęli słup z czarnym dwugłowym orłem, kilku strzelców biegnie do pobliskiej chałupy, aby pożyczyć siekiery. **Po chwili zrąbany słup pada na ziemię.** Kasprzycki ustawia Kompanię w dwuszeregu, w milczeniu równają do lewego. W tej wojnie i w następnej już w obronie Niepodległości zginie ich co najmniej 34. W II światowej – 21. Tytu na pewno, choć losy wielu innych do dziś pozostają nieznanne. Kasprzycki mówi urywanymi zdaniami: „Koledzy, weszliśmy na ziemię Królestwa Polskiego ... Przed nami ziemia od lat w niewoli, idziemy ją wyzwolić Od dziesiątków lat pierwszy oddział regularny wojska polskiego ... W imieniu Rządu Narodowego ogłaszam stan wojny”. Wojna pomiędzy Rosją a Austrią rozpocznie się dopiero od godziny 12:00 w południe. **Nim to nastąpi, w imieniu Polski, Pierwsza Kompania Kadrowa, wypowiedziała wojnę Rosji.** Natomiast w Krakowie Józef Piłsudski ogłasza odezwę Rządu Narodowego w Warszawie, w której zostaje mianowany Komendantem polskich sił wojskowych. Taki rząd nigdy nie powstał, nikt też nie „wyzaczył” go na Komendanta. Józef Piłsudski chciał „tylko” nadać znaczenia strzeleckim oddziałom wkraczającym do Królestwa oraz uniezależnić się od polskich czynników politycznych. **Odtąd grę o Polskę prowadził on sam.** Nie wydrukuje odezwy żadna z gazet – cenzura zabroniła, po południu rozłożono je na stolikach w krakowskich kawiarniach. Sprawa Polski powróciła do europejskiej polityki. Wieczorem, 6. sierpnia,

na wojnę z kolejnym oddziałem strzelców wyruszył sam Piłsudski. Ktoś ofiarował mu wówczas srebrny obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej jako ryngraf, z którym nie rozstawał się do końca życia. „Patrzę na czapkę Ziuka (Piłsudskiego) i myślę o nich wszystkich ... **Strzelcy wprowadzają do historii na powrót siłę, którą ludzie przywykli uważać za dawno zniszczoną ...** Żyjemy, jesteście i zajmujemy na powrót miejsce w historii, pod własnym imieniem – to jest życie – to najważniejsze ...” pisał Stanisław Witkiewicz. Warto tu jeszcze powrócić do tych pięciu kawalerzystów na koniach i dwóch z siodłami na plecach, awan- i ariergardy wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej do Królestwa, bo to historia jak z sensacyjnego filmu. 2. sierpnia 1914r. Komendant Józef Piłsudski polecił Władysławowi Prażmowskiemu „Belinie”, świeżo upieczonemu absolwentowi Akademii Górniczej w Loeben w Austrii, wybranie pięciu, sześciu ludzi i poprowadzenie pierwszego od powstania styczniowego 1863r. patrolu bojowego polskiego żołnierza. Patrol miał wyruszyć w stronę Jędrzejowa, aby przeszkodzić Rosjanom w zabranii polskich rekrutów. Tymi wybrańcami zostali: Zygmunt Karwacki „Bończa” - student UJ, Antoni Jabłoński „Zdzisław” - student UJK we Lwowie, Stanisław Skotnicki „Grzmot” - student Akademii Handlowej w Sankt Gallen w Szwajcarii, Janusz Głuchowski „Janusz” - student Uniwersytetu w Liege w Belgii, Stefan Kulesza „Hanka” - student Politechniki w Gandawie w Belgii i Ludwik Skrzyński „Kmicic” - student Uniwersytetu w Nancy we Francji. Piłsudski rozkazał, by do granicy austriac-



ko – rosyjskiej patrol dojechał w ubraniach cywilnych i dopiero na terenie zaboru rosyjskiego przebrał się w mundury strzeleckie. I tu pojawił się pierwszy problem – żaden ze strzelców nie miał cywilnego ubrania, bo już od wielu dni paradowali w mundurach. Zaczęli gorączkowo poszukiwać u znajomych części garderoby. W niedopasowanych ubraniach siódemka prezentowała się bardzo podejrzanie, a co najmniej dziwnie, ale nikt się nie przejmował. Każdy z nich dostał karabin Mannlichera, bagnet, 150 naboji, opatrunki indywidualne, dodatkowo otrzymali kilkanaście wiązek dynamitu, puszkę ekrazytu (materiał wybuchowy na bazie kwasu pikrynowego, wynaleziony dla armii austro-węgierskiej w latach 1888-1889 przez Sierscha i Kubina. Używany zarówno w czasie I i II wojny światowej, także do tzw. amunicji ekrazytowej), splonki i sznur Bickforda do detonowania bomb. O 18:00 Komendant Piłsudski jeszcze raz przedstawił im ryzyko wyprawy i dał cztery godziny do namysłu. Odpowiedział mu Janusz Głuchowski: „Komendancie, my już raz się zdecydowaliśmy i nie chcemy się namyślać, bo przez cztery godziny myślenia moglibyśmy tylko osiwieć, a decyzji nie zmienimy.” Wieczorem „Belina” zarekwirował bryczkę koledze uniwersyteckiemu Leonowi Kozłowskiemu i dodatkowo wynajął dorożkę. O 22:00 na Oleandrach odbyła się ostatnia odprawa jego patrolu. Poprowadził ją szef sztabu Strzelca – Kazimierz Sosnkowski. „Choć będziecie wisieć, ale za to spełnicie pięknie swój żołnierski obowiązek i historia o tym nie zapomni” - podniósł ich na duchu Sosnkowski. Po tym wszystkim żołnierze pierwszego patrolu polskiego wojska udali się do krakowskiej restauracji u Hawelki. Tu w towarzystwie kilkunastu kolegów w mundurach wznoszą głośne toasty – za wojnę, za wolną Polskę, za Komendanta. Dochodzi wpół do pierwszej w nocy, gdy „Belina” zarządza wymarsz. Chcą przekraść się do Jędrzejowa i bombami dynamitowymi wzbudzić w mieście panikę. O 2:00 w nocy przekraczają granicę austriacko – rosyjską, straży nie widać. Żołnierze zakładają mundury. O 5:00 rano zajeżdżają do dworku członkini Strzelca, gdzie jedzą śniadanie. „Belina” poleca służbie rozpuszczać wieści, że jego oddział to tylko szpica dużych sił Strzelca maszerujących z Krakowa

na Jędrzejów, a żołnierzom daje rozkaz ponownego przebrania się w cywilne stroje. Nie spiesząc się, ruszają na Jędrzejów, ale 10 km przed miastem spotykają cywilów, którzy opowiadają, że żydowscy handlarze przywieźli już do Jędrzejowa wieść o wielkich siłach Strzelca idących na miasto. Przerazony rosyjski komendant rozpuścił 4 tysiące polskich rezerwistów i uciekł z wojskiem do Kielc. Zadowolony „Belina” uznaje, że zadanie rozbicia w Jędrzejowie rosyjskiej administracji wykonał. Co prawda za pomocą plotki, ale skutecznie i bez strat. Zostały jeszcze bomby dynamitowe. Postanawia zaatakować nimi carskich pograniczników z zasadzki na drodze do Jędrzejowa. To oczywiste szaleństwo, bo Rosjan jest zbyt wielu. Gdy przystępują do montowania bomb, okazało się, że w tym zamieszaniu, gdzieś w drodze, zgubili zapalniki. Patrol cofa się pod wieś Prędocin, gdzie w zbożu drzemią do świtu. Wiedzą, że we wsi stacjonuje szwadron rosyjskich pograniczników, którzy też wiedzą o ich obecności. „Belina” z ułańską fantazją wydaje komendę „Bagnet na broń! Tyralierą marsz!” Siedmiu strzelców maszeruje mikroskopijną tyralierą przez złociste zboże. Gdy dochodzą do zabudowań wioski, widzą stojącego przed kościołem księdza. To proboszcz Wiadrowski, podnosi rękę i błogosławi ich w pierwszych promieniach wschodzącego słońca. Rosjan już nie ma, uszli pod osłoną nocy. „Belina” wycofuje swój patrol do Krakowa. Po drodze w majątku ziemskim Skrzyszowice otrzymują pięć koni z siodłami. Następne dwa dostali 6. sierpnia w Michałowicach. **Patrol staje się oddziałem kawalerii.**

Pierwszym od lat 50. Polskim. Niewielu w sierpniu 1914r. wierzyło w powodzenie strzeleckiej epopei. A z pewnością nikt nie mógł nawet w najśmielszych marzeniach, wyobrazić sobie triumfu młodej armii polskiej w wojnie z bolszewickim najazdem w roku 1920 i wspaniałych zwycięstw nad bolszewicką Rosją.

Ich następcy próbowali we wrześniu 1939r. wykonać niewykonalny wtedy rozkaz. To było niemożliwe, Polska napadnięta przez Niemców i Rosjan, opuszczona przez sojuszników, nie poddała się, pozostała wierna przesłaniu 6. sierpnia 1914 roku.

Redakcja

Strzelcy podziękowali swojemu Biskupowi

W związku z zakończeniem posługi Ks. Biskupa Kazimierza Górnego, społeczeństwo Podkarpacia, wśród nich strzelcy i orłęta, złożyło Bogu dziękczynienie za Jego służbę i wszystkie dzieła, które dokonały się w ciągu ponad 21 lat istnienia Diecezji Rzeszowskiej.

W niedzielę 14 lipca do Katedry Rzeszowskiej na dziękczynną Eucharystię przybyli kapłani, siostry zakonne i wierni świeccy: członków duszpasterstw, ruchów, stowarzyszeń, przedstawicieli parafii, władz, uczelni i szkół, służb mundurowych oraz wszystkich, którym bliska jest osoba pierwszego Biskupa Rzeszowskiego. Za wieloletnią współpracę podziękowali również podkarpaccy strzelcy i orłęta ZS. Obecne było Dowództwo Południowo-Wschodniego Okręgu Strzeleckiego na czele z insp. ZS Markiem Strączkiem, mł. insp. ZS Markiem Matulą, mł. insp. ZS Jackiem Magdoniem, mł. insp. ZS Henrykiem Klimkiem, chor. ZS Barbara Gajewską, chor. ZS Pawłem Rejmanem, st. sierż. ZS Joanną Sobczyk, kapelani ZS: ks. kanonik Krzysztof Gac i ks. Bogusław Tęcza wraz z Orłętami ZS z Tyczyna oraz delegacje Jednostek Strzeleckich 2021 Rzeszów i 2051 Sędziszów Młp. z pocztami sztandarowymi. Delegacja „Strzelca”, wdzięczna za wieloletnie wsparcie działalności stowarzyszenia, niezawodną obecność na uroczystościach strzeleckich, nominowanie kapelanów Związku Strzeleckiego, wręczyła Księdzu Biskupowi pamiątkową szablę oficerską wz. 21 z wygra-



werowanymi napisami na klindze: „Bóg-Honor-Ojczyzna” i „Omnia Tibi”. Uroczystość była też okazją do spotkania wypróbowanych przyjaciół podkarpackiego „Strzelca” – byłych i obecnych Dowódców 21. Brygady Strzelców Podhalańskich: gen. dyw. Fryderyka Czekaja, gen. dyw. Janusza Bronowicza, gen. bryg. Stanisław Olszańskiego, płk dypl. Wojciecha Marchwicę, którzy również podziękowali za wieloletnią współpracę Ordynariusza Rzeszowskiego i „Honorowego Podhalańczyka” z Wojskiem Polskim.

Anna Kazior

Ingres Biskupa Rzeszowskiego JE Jana Wątroby

Sobota, 20 lipca 2013 roku, przejdzie do historii jako dzień uroczystego objęcia biskupstwa przez rzeszowskiego ordynariusza, JE ks. bpa Jana Wątroby.

Procesją biskupów, pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego abpa Celestino Migliore, rozpoczął się, drugi w dziejach rzeszowskiego Kościoła, ingres.

W pontyfikalnej Mszy, obok purpuratów, wzięli udział tłumnie zgromadzeni duchowni, siostry zakonne, przedstawiciele władz, organizacji społecznych i religijnych, służb mundurowych oraz organizacji paramilitarnych, w tym Związku Strzeleckiego „Strzelec” Organizacji Społeczno-Wychowawczej. Rzeszowska katedra i plac katedralny gościły w tym dniu nieprzeliczone rzesze świeckich diecezjan. Wśród licznych pocztów sztandarowych nie mogło zabrak-



nąć strzeleckich weksyliów. Uroczystość ingresu uświetniły sztandary prezentowane przez strzelców: historyczny bojowy sztandar Armii Krajowej (XIV LO ZST w Rzeszowie), Armii Krajowej ze Strzyżowa oraz Jednostki Strzeleckiej 2051 z Sędziszowa Małopolskiego.

Biskup Jan Wątroba, inaugurując pontyfikat na rzeszowskiej katedrze, w słowach skierowanych do wiernych, odniósł się do swego biskupiego zawołania: „Oto idę, aby spełniać wolę Twoją” (Ecce venio) oraz herbu: Serca Jezusowego na tle, pokrytego liliami, błękitnego, płaszczka Matki Bożej Częstochowskiej. W tym zawołaniu zawiera się posłuszeństwo i ufność Bożej woli. Serce Jezusa nasuwa jasne skojarzenia z tytułem rzeszowskiej katedry, do której Bóg posłał biskupa z częstochowskiego Grodu Maryi.

Kluczowym aktem objęcia władzy biskupiej w diecezji jest tzw. homagium, hołd, jaki składają nowemu ordynariuszowi przedstawiciele duchowieństwa i wiernych.

Żołnierski hołd i życzenia JE biskupowi Janowi Wątrobie złożyło również Dowództwo Południowo-Wschodniego Okręgu Związku Strzeleckiego „Strzelec”, Jednostki Strzeleckiej 2021 w Rzeszowie, Jednostki Strzeleckiej 2051 w Sędziszowie Młp. wraz z przedstawicielami kadry instruktorskiej i korpusu strzeleckiego ze Strzyżowa, Wielopola Skrz., Ropczyc, Bratkowic, a także z najmłodszymi adeptami ruchu strzeleckiego, „Orłętami” ze SP w Tyczynie.

Artur Szary

Orlęta we Lwowie

Przyśniła się dzieciom Polska
czekana przez tyle lat
do której modlił się ojciec
za którą umierał dziad

Orlęta Związku Strzeleckiego z Sędziszowa Młp., Tyczyna, Wolicy Piaskowej i Klęczan udały się na Ukrainę, aby przywitać V Pieszą Pielgrzymkę z Rzeszowa do Lwowa.

We lwowskiej katedrze, wraz z pielgrzymami, wzięli udział w niedzielnej Mszy św. pod przewodnictwem metropolity lwowskiego **ks. arcybiskupa Mieczysława**

Podniosły w groźny wir bitwy
zwycięski parol swych snów
i ostoniły przed wrogiem
własnymi pierściami Lwów.

fr. wiersza Edwarda Słońskiego

Mokrzyckiego. Następnie ulicami grodu nad Pełtwią, udali się na **Cmentarz Orłat Lwowski**, gdzie oddali hołd bohaterom i odnowili przyrzeczenie orłęce.

Najmłodszy członek podkarpackiego „Strzelca” zainaugurowali w ten sposób obchody **80-lecia powstania formacji Orłat ZS**.

Jacek Magdoń

Strzelcy uczcili pamięć gen. Władysława Sikorskiego

Przed 70-laty pod Gibraltarem zginął generał Władysław Sikorski - urodzony na Rzeszowszczyźnie pierwszy Prezes Związku Strzeleckiego we Lwowie, generał broni Wojska Polskiego, Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych i Premier RP na Uchodźstwie.

4 lipca 2013 r. strzelcy z Jednostki Strzeleckiej 2051 uczestniczyli w Tuszowie Narodowym koło Mielca w ob-



chodach 70 rocznicy śmierci gen. Sikorskiego. Obchody, w rodzinnej miejscowości bohatera, rozpoczęła Msza św. w kościele parafialnym, po czym uczestnicy przeszli pod pomnik generała, gdzie delegacje złożyły wiązanki kwiatów i zapaliły znicze.

Obchody uświetnił udział asysty wojskowej z Nowej Dęby i pododdziału strzeleckiego z Sędziszowa Małopolskiego i Dębicy. Obchody odbywały się pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Podkarpackiego Władysława Ortyła, który jak co roku, osobiście uczestniczył w uroczystościach. Marszałek przemawiając do zebranych stwierdził, że: - Gdyby nie ta, nie wyjaśniona do dzisiaj śmierć, być może nie byłoby później 50-ciu lat niewoli w Polsce. Nie trzeba by było pokojowo zmieniać ustroju”. Rolę gen. W. Sikorskiego w dziejach Polski przybliżył w swoim wystąpieniu Andrzej Głaz - wójt gminy Tuszów Narodowy.

Obecna była również delegacja Wojskowej Komendy Uzupełnień w Mielcu na czele z płk. Mirosławem Ciesielskim, mjr. Leszkiem Bąkiem oraz st. chor. sztab. rez. Piotrem Wieczerzakiem. Dowództwo 2. Południowo-Wschodniego Okręgu Strzeleckiego reprezentował mł. insp. ZS Jacek Magdoń i kapelan JS 2051 ks. Krzysztof Gac.

Andrzej Lis



PAMIĘĆ O NICH MIAŁA ZGINAĆ!

10 lipca 2013 roku na dębickim Rynku odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika upamiętniającego „Żołnierzy Wyklętych” polskiego podziemia niepodległościowego, w tym trzech z oddziału leśnego Narodowych Sił Zbrojnych - **Jana Stefki ps. „Mściciel”**; **Józefa Grębosza ps. „Pszczółka”**; **Józefa Kozłowskiego ps. „Mruk”** i **Franciszka Nostera ps. „Bukiet”**, straconych na rynku w Dębicy w 1946 r. podczas jednej z ostatnich publicznych egzekucji w Polsce. Strzelcy z JS 2051 wraz ze swoimi dowódcami z Sędziszowa, Ropczyc, Wielopola Skrz. i Dębicy uczestniczyli w odsłonięciu obelisku, brali również udział w inscenizacji obrazującej te tragiczne wydarzenia.

Jarosław Urbański



W 69. ROCZNICĘ AKCJI „BURZA”...

„STRZELCY” Z BRATKOWIC UPAMIĘTNILI CZYN ZBROJNY ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

BRATKOWICCY „STRZELCY”

Działający w Zespole Szkół w Bratkowicach pluton Związku Strzeleckiego „Strzelec” Organizacji Społeczno-Wychowawczej nawiązuje do tradycji bratkowickich plutonów Armii Krajowej z czasów II wojny światowej. Poprzez licznie podejmowane działania strzelcy starają się wcielać w życie ideały, za które walczyli i ginęli ich dziadkowie. Te ideały można w pełni zawrzeć w myślowym skrócie: **PATRIOTYZM – miłość i poświęcenie dla małej i wielkiej, narodowej, Ojczyzny.**

69 LAT TEMU W BRATKOWICACH...

Sześćdziesiąt dziewięć lat temu, na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku, rozegrała się wojskowa operacja, która przeszła do historii pod nazwą Akcja „Burza”. Pokróćce można ją scharakteryzować jako antyniemieckie powstanie, które sukcesywnie obejmowało ziemie polskie, wraz z przesuwaniem się sowiecko-niemieckiego frontu. Zgodnie z dyrektywami dowództwa Armii Krajowej, tuż przed wkroczeniem Sowietów, lokalne oddziały partyzanckie miały się uaktywnić: podejmować działania taktyczne wspierające Czerwonoarmistów w walce z Wermachtem. W mo-



mentie wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej żołnierze AK mieli występować w roli gospodarzy tych ziem i siły zbrojnej polskiego narodu, odtwarzając przedwojenne formacje wojskowe tu stacjonujące: 17. Pułk Piechoty i 24. Dywizję Piechoty.

Na terenie Bratkowic walki miały przebieg wyjątkowo dramatyczny. W ich wyniku zginęło lub zostało zamordowanych przez hitlerowców kilkunastu miejscowych żołnierzy Armii Krajowej. Pamięci zabitych i pomordowanych partyzantów poświęcone są dwa obeliski na terenie Bratkowic: obok domu strażaka i w tzw. „Parku podworskim” – historycznym miejscu koncentracji bojowników podziemia przed operacją „Burza” w dniu 26 lipca 1944 roku. O tych tragicznych wydarzeniach przypomina także przydrożny krzyż, przy trasie z Bratkowic do Trzciany, gdzie Niemcy zamordowali wziętych do niewoli akowców, w trzecim dniu walk.

ROCZNICOWE SPOTKANIE

W sobotę, 27 lipca br., bratkowicka młodzież (uczniowie i absolwenci Zespołu Szkół w Bratkowicach) działająca na co dzień w Związku Strzeleckim „Strzelec” OS-W, zorganizowała patriotyczną wieczornicę. **Młodzi strzelcy chcieli w ten sposób oddać hołd i przypomnieć o bohaterskich czynach bojowników Armii Krajowej.** Najważniejszymi gośćmi tych uroczystości byli żołnierze ZWZ-AK placówki Bratkowice-Głogów: **kpt. Józef Lis ps. „Tajfun”**, **por. Maria Stokłosa z d. Zagrodnik ps. „Zofia”**, **por. Ignacy Lis ps. „Rokoizm”**, **ppor. Marian Jucha ps. „Blady”**. Strona merytoryczna pierwszej części obchodów – spotkania pokoleń: weteranów i młodzieży w Zespole Szkół – została przygotowana przy wsparciu nauczycieli historii.

HOŁD I MODLITWA ZA BOHATERÓW

Po obejrzeniu montażu słowno-muzycznego i wysłuchaniu wspomnień kpt. Józefa Lisa, strzelcy wraz zaproszonymi gośćmi udali się na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Na zakończenie uroczystości zostały złożone kwiaty, zapalone znicze oraz odmówiona modlitwa za poległych żołnierzy z bratkowickich plutonów Armii Krajowej przed pamiątkowym obeliskiem w „Parku podworskim”.

Wraz z bratkowicką młodzieżą i weteranami Armii Krajowej, hołd poległym za Ojczyznę złożyli: **ks. proboszcz Józef Książek**, przedstawiciele **władz samorządowych powiatu rzeszowskiego i gminy Świlcza**, delegacja **Południowo-Wschodniego Okręgu Związku Strzeleckiego „Strzelec” OS-W**, delegacja **Ochotniczej Straży Pożarnej** oraz **Dyrekcja Zespołu Szkół w Bratkowicach.**

Artur Szary

LWÓW – ZADWÓRZE 2013

W sobotę, 17 sierpnia 2013r., strzelcy Związku Strzeleckiego OS-W wyruszyli na Ukrainę. Wyjazdy rozpoczęły się już przed 10 laty, a zainicjował je – kontynuując do dziś – insp. ZS Marek Strączek, dowódca Strzelców z Podkarpacia. Przyswiewca im patriotycznie – wychowawcze zadanie: przypomnienie młodym ludziom o historii i przeszłości naszego Narodu, jego wielkości i wyjątkowości, upamiętnienie Polaków, którzy dając ofiarę ze swojego młodego życia, przeszli do Panteonu nieśmiertelnych w pamięci Polaków. I choć dziś ich groby i cmentarze znajdują się na terenie obcego państwa – ta ziemia „do Polski należy”. W wyprawie wzięło udział 108 strzelców z Rzeszowa, Strzyżowa, Wielopola Skrzyńskiego, Dębicy, Sędziszowa Młp., Ropczyc, Głogowa Młp., Kolbuszowej i po raz pierwszy strzelcy z Gimnazjum w Jasionce. Gośćmi specjalnymi byli strzelcy z Bełchatowa z brygadierem ZS Józefem Wodzińskim. Po przekroczeniu granicy, tradycyjny postój wypadł we Lwowie. Strzelcy, zaopatrzeni w plan centrum miasta, udali się na samodzielne zwiedzanie, wykorzystując 2 godziny wolnego czasu. Następnie pojechaliśmy do naszego punktu docelowego – miasteczka Busk leżącego ok. 50 km na wschód od Lwowa. Tu w miejscowej szkole już po raz trzeci znajdujemy nocleg. Po zakwaterowaniu spotkała nas niespodzianka: współorganizatorzy ze strony ukraińskiej zaprosili wszystkich strzelców do Domu Kultury na występ muzyczny – taneczny zespół „Arnika”. Tuż przed rozpoczęciem – dzieci z zespołu wręczyły mł. insp. ZS Markowi Matule chleb, składając na jego ręce strzelcom i kadrze Związku podziękowanie za zaproszenie i zorganizowanie pobytu w Polsce dzieciom z „Arniki”. Sam występ – to składanka tańców ukraińskich i występów solistów okraszonych dwoma utworami w języku polskim. Pierwsza pieśń „Gdybym ja była stoneczkiem na niebie...” nauczana była kiedyś w polskich szkołach, z tym większą przyjemnością słuchaliśmy jej w Busku na Ukrainie w wykonaniu ukraińskiej solistki. Druga – to nieśmiertelna i dobrze wszystkim znana „Ukraina”. Sam koncert i jego repertuar był dla nas miłym zaskoczeniem, podobał się, o czym zresztą świadczyły długo niemilkące brawa naszej kadry i młodzieży – stanowiącej większość widowni. Ujęci przyjęciem, udaliśmy się na stadion, celem dopingowania naszych piłkarzy, mających rozegrać mecz z ukraińskimi rówieśnikami o Puchar Marszałka Województwa Podkarpackiego – już po raz trzeci! Mecz był zacięty, przez chwilę utrzymywał się wynik 2:2, ale ostatecznie Puchar pozostał (nowa tradycja?) w Busku. Potem kolacja i odprawa przed czekającymi nas niedzielными uroczystościami. W niedzielę, strzelcy ubrani w mundury, udali się na miejscowy cmentarz, gdzie przy grobach polskich żołnierzy z 1920r. wzięli udział w apelu pamięci, złożyli wieniec i zapalili znicze. Modlitwę poprowadził proboszcz buskiej katolickiej parafii, ks. Robert Głodowski, nasz kraj z Rzeszowa. Potem udaliśmy się do Lwowa. Przed Cmentarzem Łyczakowskim sformowaliśmy kolumnę, prowadzoną przez oficera i żołnierzy w szarych mundurach legionowych oraz sztandar JS 2051. Wyruszyliśmy w kierunku kwatery Obrońców Lwowa – Cmentarza Oriąt. Po drodze, przed Memoriałem Żołnierzy Ukraińskich Strzelców Siczowych złożyliśmy wieniec z szarfą, na której widniał napis: „Sojusznikom z 1920 roku – Strzelcy z Podkarpacia”. W 1918 i 1919 roku walczyli przeciw Polakom o Lwów i ziemię wschodniej Małopolski, chcąc zbudować swoje państwo. Pokonani, licznie wstąpili do Ukraińskiej Armii Symona Petlury – jedynego na taką skalę, sojusznika Polaków, walczącego w polu przeciw bolszewickim hordom. Tradycyjnie, uroczystości przed kolumnadą i przy grobach obrońców Lwowa miały przejmujący charakter. Wojskowy ceremoniał uroczystości, przygotowany przez ppłk. Wojciecha Szmajdę, podkreślał i nadawał im odpowiednią rangę. W tym roku po raz pierwszy razem ze strzelcami w uroczystościach uczestniczył Pan Władysław Ortyl – Marszałek Województwa Podkarpackiego. Jak sam powiedział, przyjechał, by wziąć udział w niezapomnianej lekcji historii. Wraz z nim uczestniczyli: senator RP, Pan Andrzej Matusiewicz, Pan Stanisław Bartnik – radny Sejmiku Województwa oraz władze samorządowe i radni Leżajska, Wielopola Skrzyńskiego i Głogowa Młp.. Apel pamięci poległych, złożenie wieńca, zapalenie zniczy, modlitwa, odśpiewanie hymnu i „Brygady” było z pewnością ogromnym przeżyciem, zważywszy na miejsce oraz intencje uczestników. Na zakończenie, rozkazem Dowódcy insp. ZS Marka Strączka, Złotym Krzyżem Strzeleckim odznaczeni zostali: Pan Stanisław Bartnik oraz mł. insp. ZS Jacek Mądgoń



– obaj za ogromne i wymierne dla „Strzelca” zasługi. Oficjalną część zakończyło przejście przed tzw. „kwaterą zadwórzeńską”, potem tradycyjne wspólne zdjęcia na schodach, chwila na indywidualne zwiedzanie cmentarza, jeszcze zdjęcia z licznymi rodakami, nieco zaskoczonymi taką ilością młodych ludzi w polskich mundurach - tych współczesnych i tych jak ze sławnej pieśni sprzed 100 lat, szarych - i wyjazd do Zadwórze.

Zadwórze, to mała wioska położona przy linii kolejowej, 33 km od Lwowa. 17 sierpnia 1920 roku wycyfował się wzdłuż owej linii polski batalion ochotników, liczący 318 żołnierzy. Gdy doszli do dworca kolejowego, okazało się, że jest obsadzony przez znaczne siły bolszewickie. Dowodzący kpt. Zajączkowski miał dwa wyjścia: obejść łukiem bolszewickie umocnienia i kontynuować marsz do Lwowa lub zaatakować przeciwnika. Pierwsze – dawało szansę przeżycia, drugie – stuprocentową pewnością śmierci. Wybrali to drugie. Była to świadoma decyzja, wiedzieli, że Armia Konna Budionnego kieruje się do odległego już tylko o 33 km miasta i że przed nią nie zdążą. A oni pochodzili wszak ze Lwowa. Frontalnie zaatakowali dworzec i zadwórzeńskie wzgórza, ze stanowiskami sowieckiej artylerii. Bój trwał 3 godziny, w końcu zaskoczeni impetem atakujących bolszewicy wycofali się z dworca i okolicznych wzgórz. Wezwali jednocześnie na pomoc posiłki. Niespodziewane pojawienie się polskich samolotów, które obrzuciły bombami stanowiska sowieckie, dodatkowo utwierdziły ich w przekonaniu, że ten atak to początek polskiej operacji na większą skalę, kierującej się na tyły Armii Konnej. Przeciw Polakom ruszyła cała 6 dywizja sowiecka (5 tys. ludzi). Jednocześnie pozostałe dywizje Konnej Armii (15 tys.) zmieniły front z kierunku zachodniego na wschodni, bojąc się o swoje tyły. Polacy wycofywali się torami w kierunku lasu odległego o 3 – 4 kilometry, desperacko odpiernając szarżę sowieckiej kawalerii. Odparli 6, przy 7 skończyła się amunicja. Przy budce dróżnika zginęli wszyscy żołnierze z Ochotniczego Batalionu, kpt. Zajączkowski ostatni nabój zachował dla siebie. Rozwścieczeni bolszewicy nie brali jeńców, mścili się na zwłokach, masakrując je tak bardzo, że gdy po trzech dniach rodzice i krewni poległych próbowali zidentyfikować ciała, w ponad 100 przypadkach się to nie udało. Pochowano ich więc razem we wspólnym grobie, sypiąc nad nimi kurhan, zwieńczony obeliskiem z krzyżem i datą 17VIII1920. Tych, których ciała zidentyfikowano, pochowano w grobach indywidualnych po obu stronach kurhanu. Ciekawe, że kurhan i cmentarz przetrwały czasy Związku Sowieckiego. Gdy komunistyczne władze namiętnie mieszkających Zadwórze do rozebrania obelisku i kurhanu, nie znalazł się żaden, który chciałby to uczynić. Odmawiali, mówiąc, że oni go nie budowali, ale i nie będą burzyć. Pozostał więc i stoi po dziś dzień, a ukraińscy maszyniści, mijając go, po staremu włączają syreny w hołdzie poległym polskim bohaterom. Dlatego też rzeszowscy strzelcy już po raz 10 przyjechali do Zadwórze, by Mszą Św., kwiatami, modlitwą i zniczami oddać hołd tym młodym chłopcom z sierpnia 1920, którzy wybierając własną śmierć, byli sprawcami operacyjnego sukcesu – bolszewicy powstrzymali swój marsz o 24 godziny, pozwalając tym samym Polakom na ściągnięcie do Lwowa 13. DP i zorganizowanie obrony miasta, o którą w dniu następnym rozbił się ich atak. Poświęcenie własnego życia dla dobra wspólnego w obliczu śmiertelnego zagrożenia, jakim był w 1920r. najazd Rosji bolszewickiej, pozostanie na zawsze dla Strzelców niedoścignionym przykładem świadomego wyboru, z jego konsekwencjami oraz aktualnym dla myślących Polaków, przesłaniem. A może ci młodzi żołnierze nie zachowali się przypadkiem irracjonalnie, jak np. dotknięty „obłądem” oszołom? Zamiast bowiem uciekać, gdzie pieprz rośnie i ratować siebie, rozpoczęli walkę, bez szans na zwycięstwo. Tak przynajmniej zdaje się dziś wielu tzw. politykom, dziennikarzom, fachowcom, słowem dziwacznym osobnikom nie wychodzącym ze studiów TVN-u, POLSAT-u czy TVP i bredzącym na dosłownie wszystkie tematy oraz pouczających maluczkich i głupiutkich Polaków, co i jak należy robić, w co i kogo wierzyć itp. itd. A może właśnie to ci ochotnicy, z pewnością nie dzieci ale wciąż bardzo młodzi wybrali najracjonalniej, zdając sobie sprawę, że upadek Lwowa stworzy dla Polaków katastroficzne zagrożenie. Bo przecież, gdyby nie ich ofiara, padłby Lwów i przestałby istnieć cały polski południowy front. A wtedy nie pomógłby pewnie i ten genialny manewr J. Piłsudskiego znad Wieprza. Zamiast Rzeczypospolitej mielibyśmy Polską Republikę Rad. Więc, póki starczy nam rozumu i sił ...

Redakcja

ZAKOŃCZENIE SEZONU STRZELECKIEGO

Z 21 na 22 czerwca pod Tunelem Schronowym w Strzyżowie odbył się bieg na orientację, kończący sezon strzelecki 2012/2013 w jednostce 2051, połączony z „Nocą otwartych muzeów”. Do Strzyżowa zjechały się pododdziały z Jednostki Strzeleckiej 2051 z Wielopola, Dębicy i Sędziszowa, aby wziąć udział w szkoleniu. Strzelcy ze Strzyżowa zaczęli schodzić się już od samego rana, aby „dopiąć wszystko na ostatni guzik”. Okazało się, że temperatura jest jeszcze wyższa niż przewidywano i na punktach szkoleniowych trzeba przygotować zadaszania, aby nie „usmażyć” strzelców i instruktorów. Po raz kolejny pogratulowaliśmy sobie posiadania tak wspaniałego miejsca, jakim jest nasza „twierdza Hitlera Anlage Süd” (schron kolejowy) pod Żarnowską Górą - olbrzymia „łodówka” okazała się nieoceniona. Zaproszeni goście pojawili się około godziny 10.00, po czym zostali podzieleni na trzy rywalizujące drużyny: Strzyżów-Sędziszów, Dębica oraz Wielopole. Następnie odprawa i to, co najważniejsze: przedstawienie zasad bezpieczeństwa. Bieg na orientację wiódł do sześciu punktów, na które drużyny musiały dotrzeć samodzielnie za pomocą otrzymanych współrzędnych UTM, kompasu i mapy topograficznej w skali 1:10 000 (co jak się okazało niestety najtrudniejszym zadaniem dla niektórych drużyn?).

I. Rzut granatem prowadzony był przez starszych strzelców Brud i Dunajska ze Strzyżowa. Strzelców oceniano za celność w rzucie repliką granatu RG 42 do wyznaczonych pól z odległości 15 metrów. Celem była rozpięta na trawie pozioma tarcza w kształcie kwadratu z trzema polami, oznaczonymi ilością punktów, kolejno (od zewnątrz do środka): 2 pkt.; 5 pkt.; 10 pkt. Strzelcy po wzorcowym pokazie mieli trzy rzuty próbne. Punkt położony był na otwartym polu - boisku do piłki nożnej. Prowadzące znakomicie poradziły sobie z panującym upałem, zawieszając plandekę na bramce, zaś wśród rzucających zabłysnął strzelec Ogrodnik z Sędziszowa.

II. OP-1 to odzież ochronna przeciw ska-

żeniom powietrza. Punkt ten profesjonalnie prowadzili st. strzelec Mroczyk i st. strzelec Turek pododdział Strzyżów. Uczestników oceniano pod względem szybkości i precyzji zakładania ubioru. Przyjęte normy były bardzo surowe. Aby zdać na 5 punktów należało zmieścić się w czasie 6 minut, co przy panującym upale było bardzo trudne. Za każde dwa błędy w ubiorze (np. niezapięty guzik) ocenę obniżano o stopień; ambitni strzelcy (np. Matuszewski) mieli prawo do podjęcia wysiłku jeszcze raz i skutecznego poprawienia czasu. Najlepszy wynik uzyskała strzelec Kujda z Wielopola.

III. Następnym punktem było czołganie, którym zajmowały się sekc. Soja i st. strzelec Raś pododdział Strzyżów. Tor miał długość 30 m. Strzelcy czołgali się pod zasiekami umieszczonymi na wysokości 25 cm. Aby uzyskać 5 należało zmieścić się w czasie 1 minuty. Tutaj wszystkich pokonał sekc. Lis z Dębicy, który parł do przodu jak torpeda. W pobliżu rosły drzewa tak więc uczestnicy chętnie korzystali z ich cienia.

IV. Strzelnicą zajęli się strzelcy z Sędziszowa - druž. Śliwa i sekc. Lazarowicz. Każdy zawodnik miał do dyspozycji cały magazynek. Celowano do pięciu balonów umieszczonych w odległości 20m z ASG. Aby zaliczyć punkt z oceną 3 należało ustrzelić trzy balony, każde kolejne trafienie to ocena w górę. Przed słońcem uczestników chronił namiot ogrodowy rozstawiony w pobliżu rubieży ogniowej.

V. Pompki prowadzili lokalni Strzelcy sekc. Iskrzycki i st. strzelec Dziadosz. Punkt leżał w cieniu, tuż przy wejściu do tunelu od strony Strzyżowa. Ilość pompek wykonanych przez strzelców z każdej grupy była zliczana, a następnie wyciągano z niej średnią, dzieląc wynik przez ilość uczestników. Znowu najlepszym wynikiem popisał się strzelec Ogrodnik (50 pompek), ale i nasza strzelczyni Ficek była najlepsza z dziewcząt - wynik 40 pełnych pompek może zaimponować! GRATULACJE

VI. Na szkoleniu z pierwszej pomocy zajęto się przede wszystkim RKO. Prowadzonymi byli druž. Śliwa i sekc. Grębosz z Sędziszowa. Punkt umieszczony był na szczycie góry Żarnowskiej (obok budynku Miejskiego Ujęcia Wody) z najpiękniejszym

pejzażem na nasze miasto jak i szczyty zalesionych gór Pogórza Strzyżowsko-Dynowskiego, tak więc strzelcy szkoląc się, korzystając z cienia budynku mogli śmiało upajać się perspektywą naszych okolic. Ocena zależała od poprawności wykonania resuscytacji i ilości informacji przekazanych przez uczestników.

Po zakończeniu szkolenia, około godziny 17.00, przyjechała z fasonem prawdziwa kuchnia polowa pana Zimnego z Dobrzechowa. Na obiad przygotowano pyszny bigos i gorące napoje. Swą obecnością zaszczytili nas także Tadeusz Lutak (96 lat) oraz Bolesław Lechowicz (92 lata) - obydwaj żołnierze AK, przed wojną szkolący się w przedwojennych szeregach strzeleckich, założonych przez Józefa Piłsudskiego. Poprzez swoje opowieści dzielą się oni doświadczeniem, budując w młodych ludziach wartości takie jak odwaga, męstwo i patriotyzm. Ważnym momentem była także rozmowa z panem komendantem Policji w Strzyżowie, który przybył do nas wraz z panią Dyrektorką Domu Kultury, by porozmawiać ze strzelcami o zdrowym i bezpiecznym spędzaniu przez młodzież wolnego czasu, w ramach akcji Profilaktyka. Nasz sposób spędzania wolnego czasu, który my także nazywamy służbą, jest na pewno zdrowy, wartościowy i bezpieczny. Tuż po posiłku nastąpił czas wolny do godziny 23.00. Na ognisku można było usmażyć kielbaski bądź zjeść dokładkę bigosu. Przed zakończeniem dnia odbył się apel podsumowujący cały dzień i przedstawienie zasad obowiązujących podczas noclegu w tunelu. Bezpieczeństwa pilnowała służba dyżurna, umieszczona przy wejściu od strony Żarnowej oraz na środku tunelu. Zdjęcia wykonali strzelec Ficek oraz strzelec Król. Bramą od strony Strzyżowa była zamknięta, by niepożądani goście nie budzili odpoczywających strzelców. Rano odbyło się ogłoszenie wyników oraz rozdanie symbolicznych nagród. Zwyciężyła drużyna nr 1: Strzyżów-Sędziszów. Pozostałe dwie uzyskały ex aequo II miejsce. Uczestnicy oraz Kadra przybyłych gości wypowiedali się bardzo pozytywnie o całym przedsięwzięciu. Szczególnie cieszy nas opinia pułkownika Wojciecha Szmajdy, wieloletniego dowódcy misji ONZ w Syrii, który podsumował te dwa dni i podziękował naszemu plutonowi za logistycznie profesjonalne przygotowanie i zorganizowanie tego przedsięwzięcia. Pomimo kilku problemów w trakcie przygotowań oraz małej ilości czasu strzyżowska młodzież i ich kadra, przede wszystkim Komendant zgrupowania szkoleniowego, chorążym Robert Adamczyk, znakomicie wywiązały się z powierzonego im zadania. Mamy nadzieję, że nie jest to ostatnie tego typu szkolenie organizowane w Strzyżowie.

Adrianna Król, Patrycja Ficek





Łwów





**Orlęta z Tyczyna i Sędziszowa Młp.,
Wolicy Piaskowej i Klęczan
z V Pieszą Pielgrzymką z Rzeszowa do Lwowa
– 30.06.2013**







**Orlęta z Tyczyna i Sędziszowa Młp.,
Wolicy Piaskowej i Klęczan
z V Pieszą Pielgrzymką z Rzeszowa do Lwowa
– 30.06.2013**

WOKÓŁ SPRAWY ŚMIERCI GENERAŁA WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO

Wydarzenie, które miało miejsce krótko przed północą w niedzielę 4 lipca 1943r. w Gibraltarze należy do najbardziej smutnych a zarazem kontrowersyjnych w dziejach Polski. Wspomnianego dnia zginął w rzeczonym rejonie generał Władysław Sikorski. Stało się to w niewyjaśnionych okolicznościach. Jego śmierć była dla naszego narodu klęską, gdyż dla Polaków uchodził za symbol nieugiętej walki o wolność i niepodległość.

Od gibraltarskiej katastrofy minęło 70 lat. W tej kwestii pojawia się wiele elementów, nadających jej sensacyjny wymiar.

Warto przeanalizować ostatnie miesiące życia generała. W kwietniu 1943r. została ujawniona zbrodnia katyńska. To sparaliżowało prowadzoną przez politykę. Jej podstawę unicestwiło zerwanie relacji dyplomatycznych przez ZSRR. Władysław Sikorski, zaalarmowany pogłoskami o prowadzonej przeciwko niemu w Wojsku Polskim na Bliskim Wschodzie agitacji, podążył na ich inspekcję. Podróż rozpoczął 25 maja 1943r. W trakcie pobytu w wymienionym wyżej rejonie globu nie zdarzył się żaden nieprzyjemny incydent. Podczas powrotu do Londynu nastąpił kres doczesnego życia premiera rządu Rzeczypospolitej a zarazem Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych.

Zaraz po tragedii zaczęto snuć domysły odnośnie jej osnowy. Zastanawiano się, czy katastrofa była zamachem na życie generała i kto przejawiałby zainteresowanie takim działaniem.

Za postać nie do zastąpienia uważa premiera Sikorskiego Jerzy Krasuski. W publikacji, pt. „Tragiczna niepodległość” rzeczony autor podkreśla, iż przywódca emigracyjnego rządu polskiego symbolizował po klęsce wrześniowej kontynuację walki z okupantem hitlerowskim a także zacieśnienie porozumienia z zachodnimi mocarstwami. Według Krasuskiego Sikorski mógł znaleźć przynajmniej chwilową akceptację „ze strony chrześcijańskich demokratów, ludowców, narodowców i socjalistów”. Łączył kapitał polityczny z autorytetem wybitnego wodza wojskowego. Nikt inny nie dysponował takimi walorami. Przy czym Jerzy Krasuski twierdzi, iż śmierć generała Sikorskiego wyszła na dobre legendzie tego ostatniego, gdyż pozwoliła „wielu ludziom snuć przypuszczenia, że znalazłby sposób na to, aby przywrócić dobre stosunki z ZSRR, zachować Kresy Wschodnie i uchronić Polskę przed komunizmem”. Wspomniany autor uważa te przypuszczenia za bezpodstawne, „ponieważ stosunki z ZSRR stały się złe już cały rok wcześniej, zanim zginął”. Następnie dodaje: „W najlepszym razie Sikorski, gdyby żył, podzieliłby los Edvarda Beneša: niczego by nie uzyskał, niczemu by nie zapobiegł”.

5 lipca br. na łamach dziennika „Rzeczpospolita” ukazał się artykuł o wymownym tytule brzmiącym – „Generała za-



bili Sowietów”. Jest to rozmowa Krystyny Kurczab – Redlich z Tadeuszem A. Kisielewskim. Ostatni z wyżej wymienionych bada zagadnienia związane z gibraltarską katastrofą. W wywiadzie udzielonym „Rzeczpospolitej” Tadeusz A. Kisielewski twierdzi, m.in., iż fakty dotyczące tragicznego dla Polaków wydarzenia w zachodniej części Morza Śródziemnego mającego miejsce 4 lipca 1943r., o których nota bene mówił w 1981r. wnuk Winstona Churchilla, wskazują na Anthony’ego Blunta i Kima Philbiego. Ten ostatni zdaniem Kisielewskiego odegrał pierwszoplanową rolę w zamachu na Władysława Sikorskiego. Blunt z kolei odpowiadał za koordynację działań z czynnikami radzieckimi. Tadeusz Kisielewski podkreśla również, iż Brytyjczycy, którzy przyczynili się do katastrofy, byli obcymi agentami i nie działali na rozkaz królewskiego rządu a postępowali przeciw niemu.

Badacz jednej z największych polskich tragedii przedstawia w omawianym artykule także postawę premiera Winstona Churchilla odnośnie generała Sikorskiego. Informuje, że pierwszy z wyżej wymienionych wraz z lojalnymi wobec niego politykami, wojskowymi i agentami wywiadu przestrzegał szefa polskiego rządu przed podróżą na Bliski Wschód, a także prosił, by Naczelnny Wódz Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej przynajmniej nie zabierał ze sobą córki. Po katastrofie samolotu ciała Zofii Leśniowskiej nie odnaleziono.

Tadeusz A. Kisielewski w 2001r. i 2002r. zamieścił w czasopiśmie „Mówią wieki” artykuł, pt. „Tajemnice tragedii w Gibraltarze”. W nim stwierdził, m.in., że Władysław Sikorski zginął 4 lipca 1943r. w zamachu. Zawarł interesujące hipotezy dotyczące okoliczności śmierci generała. Przedstawił relację kapitana Eduarda Prchala o wypadku. Ponadto przytoczył analizy majora inżyniera Llewellyna i profesora Jerzego Maryniaka odnośnie opadania samolotu marki liberator (taką maszyną leciał w ostatnich chwilach życia polski premier) oraz utrzymywania się go na powierzchni wody.

Brytyjskie archiwa nadal skrywają tajemnice dotyczące gibraltarskiej katastrofy. Pozostaje wierzyć, że siła prawdy spowoduje, iż Polska i świat dowiedzą się, jak rzeczywiście było.

Paweł Rejman



PM-84P/PM-98 (część pierwsza)

Pistolet maszynowy wz. 1984 Glauberyt - polski pistolet maszynowy opracowany na początku lat osiemdziesiątych w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym (OBR) w Radomiu przez zespół w składzie: R. Chelmiecki, J. Chętkiewicz i S. Brix.

Prace nad bronią, oznaczoną kryptonimem „Glauberyt” rozpoczęto na początku lat siedemdziesiątych, w trzech niezależnie działających zespołach konstrukcyjnych: jeden z Wojskowego Instytutu Technicznego Uzbrojenia z Zielonki i dwa z OBR z Radomia. Po analizach porównawczych modeli pistoletów maszynowych przedstawionych przez poszczególne zespoły, do dalszych prac badawczo-rozwojowych zakwalifikowano broń z OBR oznaczoną początkowo „R-75-I”, a później - „R-81”. W 1981 roku wyprodukowano partię pistoletów „R-81”, które poddano badaniom i próbom eksploatacyjnym. Po wprowadzeniu niewielkich poprawek konstrukcyjnych broń zakwalifikowano do produkcji seryjnej pod nazwą „9 mm pistolet maszynowy wz.1984” i przyjęto do uzbrojenia Wojska Polskiego.

Dane taktyczno-techniczne PM-84:

kaliber: 9mm

nabój: 9mm x 18 Makarow

prędkość początkowa pocisku: 332 m/s

masa broni bez magazynka: 1,84 kg

masa broni z magazynkiem 15 naboje: 2,07 kg

masa broni z magazynkiem 25 naboje: 2,24 kg

szybkostrzelność teoretyczna: 600 strz./min

długość z kolbą złożoną: 354 mm

długość z kolbą rozłożoną: 560 mm

wysokość z magazynkiem 15-naboje: 160 mm

wysokość z magazynkiem 25-naboje: 205 mm

szerokość: 51 mm

długość lufy: 165 mm

długość linii celowniczej: 280 mm



PM-84 jest bronią samoczynno-samopowtarzalną (na ogień pojedynczy i ciągły), działającą na zasadzie odrzutu zamka swobodnego, strzelającą z zamka zamkniętego. Do zasilania wykorzystuje się dwa rodzaje dwurzędowych magazynków pudełkowych: krótkie 15-nabojowe lub długie o pojemności 25 naboje. Magazynek mieści się w gnieździe chwytu pistoletowego, w którym jest utrzymywany zatrzaskiem, usytuowanym w dolnej, tylnej części chwytu. Nakładki chwytu i chwyt przedni wykonano z tworzywa sztucznego. PM-84 ma stosunkowo prostą budowę, składa się z sześciu podstawowych zespołów: lufy, komory zamkowej (z kolbą, chwytym i rozkładanym chwytym przednim), zamka, dwóch żerdzi ze sprężynami powrotnymi, pokrywy komory zamkowej oraz magazynka. W skład wyposażenia broni wchodzi: cztery magazynki (trzy długie i jeden krótki), futerał, pas nośny, torba na magazynki, wycior i olejarka. Do PM-84 może być stosowany tłumik dźwięku. W konstrukcji pistoletu szeroko wykorzystano elementy tłoczone i tworzywa sztuczne.

PM-84 wyposażono w przełącznik rodzaju ognia, który spełnia również funkcję bezpiecznika przed przypadkowym strzałem. Skrzydełko przełącznika, znajdujące się na lewej ściance komory zamkowej, za chwytym pistoletowym, może zajmować trzy położenia: dolne „C” - ogień ciągły, środkowe „P” - ogień pojedynczy i górne „Z” - broń zabezpieczona. Zabezpieczenie broni przed strzałem przypadkowym powoduje zablokowanie zamka w położeniu przednim (zamkniętym), kurka w pozycjach: napiętej lub zwolnionej oraz unieruchomienie języka spustowego z szyną spustową. W celu uniemożliwienia oddania przedwczesnego strzału zastosowano bezpiecznik w postaci samoczynnego spustu, utrzymującego kurek w pozycji napiętej do chwili zamknięcia przewodu lufy przez zamek. Odbezpieczenie polega na odblokowaniu kurka z zaczepu samoczynnego spustu przez występ zamka. Mechanizm spustowo-uderzeniowy zawiera mechanizm uderzeniowy typu kurkowego, z kurkiem zakrytym, i mechanizm spustowy działający na zasadzie przechwytywania kurka. Założoną szybkostrzelność broni uzyskano stosując ogranicznik bezwładnikowy o ruchu prostopadłym do kierunku ruchu zamka (bezwładnik znajduje się w gnieździe chwytu, za magazynkiem).

Zamek jest podparty dwoma sprężynami powrotnymi i w położeniu zamkniętym częściowo obejmuje lufę. Po wystrzeleniu ostatniego naboju z magazynka zamek zatrzymuje się na zaczepie zamka, którego przycisk umieszczono z lewej strony szkieletu broni. Napinanie zamka jest realizowane za pomocą rękojeści zamontowanej po obu stronach zamka. Sprężysty wyciąg usytuowano w zamku, natomiast sztywny wyrzutnik zamocowano do komory zamkowej.

W pistolecie zastosowano lufę wymienną (z przewodem bruzdowanym), połączoną z komorą zamkową za pomocą nakrętki. Lufa może być odłączona lub przyłączona w bardzo krótkim czasie, bez konieczności rozkładania broni.

Wysuwaną kolbę metalową, zakończoną obrotowym trzewikiem, wykonano z pręta. Przyrządy celownicze, zamocowane na komorze zamkowej, zapewniają dokładniejsze (niż w PM-63) wycelowanie pistoletu przy strzelaniu ogniem ciągłym. Zastosowano regulowaną w płaszczyźnie pionowej i poziomej muszkę i nieregulowany celownik przerzutowy, z czterema nastawami na: 75 m (otwór przeziernikowy) oraz 75, 150 i 200 m (celownik szczyrbiniowy). Częściowe rozkładanie Glauberyta nie wymaga użycia narzędzi specjalistycznych i ogranicza się do wykręcenia, a następnie wyjęcia lufy, zdjęcia pokrywy komory zamkowej, wyjęcia zamka, sprężyn powrotnych i odłączenia magazynka.

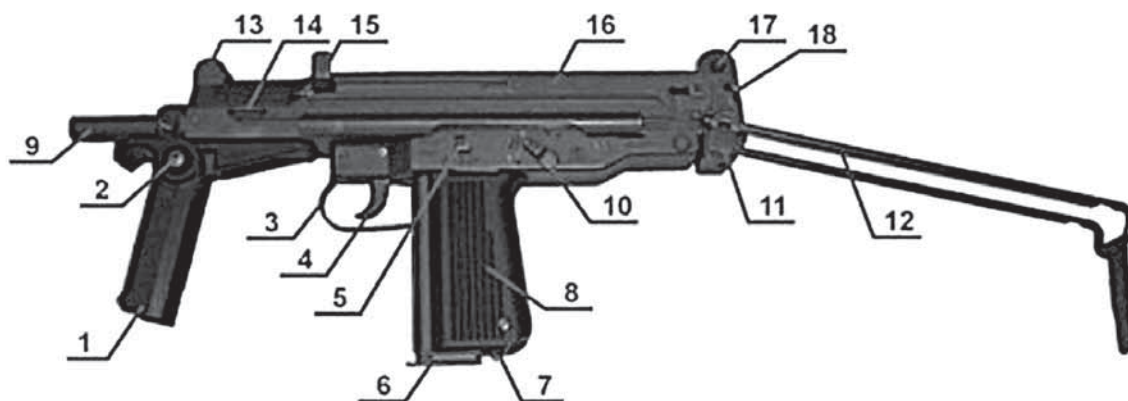
PM-84 przystosowano do 9x18 mm naboju pistoletowego Makarowa. Szybkostrzelność praktyczna broni przy strzelaniu ogniem pojedynczym wynosi 35 strz./min, krótkimi seriami - 50 strz./min, a ogniem ciągłym - 100 strz./min.

Na przełomie 1991 i 1992 roku opracowano w Zakładach Metalowych „Iuczniak” w Radomiu wersję PM-84 oznaczoną PM-84P, dostosowaną do 9x 19 mm naboju Parabellum, którą pod koniec 1994 roku przyjęto do uzbrojenia Wojska Polskiego pod nazwą „9 mm pistolet maszynowy wz.1984 P”. W PM-84P w porównaniu do PM-84, wprowadzono m.in. następujące zmiany: zwiększono masę zamka i zastosowano nową lufę, zlikwidowano na części wylotowej lufy gwint do mocowania tłumika dźwięku, wzmocniono komorę zamkową i kolbę, zmieniono kształt pokrywy komory zamkowej, przystosowano magazzynek do naboju kalibru 9x19 mm, zmieniono występ

donośnika współpracujący ze zwalniczem zamka oraz powiększono rękojeść do napinania zamka. Ponadto zmieniono muszkę (ma regulację w pionie) oraz celownik, wprowadzając jego regulację w poziomie i cztery nastawy: na 75 i 150 m - otwór przeziernikowy oraz 75 i 150 m - celownik szczerbinowy.

Podstawowe elementy PM-84P:

1. Uchwyt przedni,
2. Zatrask uchwytu przedniego,
3. Kabłąk,
4. Język spustowy,
5. Rygiel blokujący i zwalniający zamek,
6. Magazynek (krótki),
7. Zatrask magazynka,
8. Uchwyt,
9. Lufa (przewód lufy, komora nabojeowa, występ mocujący),
10. Bezpiecznik będący jednocześnie przełącznikiem rodzaju ognia,
11. Zatrask kolby,
12. Kolba ze stopką,
13. Osłona muszki – muszka słupkowa,
14. Uchwyt na pas do broni,
15. Napinacz,
16. Pokrywa komory zamkowej,
17. Osłona szczerbiny – przerzutowa, otwarta lub przeziernikowa (75 i 150 m),
18. Uchwyt na pas do broni.



Wersje:

PM-84 - Zasilany nabojem 9 mm x 18 9 x 18 mm Makarowa, w bardzo niewielkiej liczbie przyjęty do uzbrojenia Wojska Polskiego jako 9 mm pistolet maszynowy wz.1984 Glauberyt, nie produkowany na szeroką skalę. Celownik przerzutowy o czterech nastawach 75 m (przeziernik), 75, 150, 200 m

PM-84P - wersja PM-84 dostosowana do naboju 9 x 19 mm Parabellum (stąd litera P w nazwie) opracowana w Zakładach Metalowych ŁUCZNIK w Radomiu na przełomie 1991 i 1992, przyjęta do uzbrojenia Wojska Polskiego jako 9 mm pistolet maszynowy wz. 1984P Glauberyt w 1994. Wprowadzono w nim nową, dłuższą lufę, zlikwidowano gwint do mocowania tłumika dźwięku, zwiększono masę zamka, wzmocniono komorę zamkową oraz zmieniono kształt jej pokrywy. W celu ułatwienia przeładowania broni powiększono rękojeść do napinania zamka. Zmieniono również muszkę (ma możliwość regulacji w pionie) oraz celownik (regulacja w poziomie), wprowadzono cztery nastawy (75, 150 m (przeziernik), 75, 150 m (szczerbina)).

PM-84P - (odmiana policyjna) z jednoramiennym napinaczem zamka, zmienionymi przyrządami celowniczymi (muszka słupkowa zamiast stożkowej oraz celownik przerzutowy z nastawami na 75 m i 150 m - przeziernik i szczerbina), z kolbą pozbawioną podcięć oraz stopką na stałe przyspawaną do jej ramion. Zasilany nabojem 9 x 19 mm Parabellum.

PM-98 - wersja powstała na bazie PM-84P w oparciu o wymagania określone przez policję. Zastosowano w nim nową, sztywniejszą kolbę ze stałym, wyłożonym gumą trzewikiem, zamiast rozkładanego chwytu przedniego wprowadzono plastikowe łożo (mieszczące gniazdo do instalowania oświetlenia taktycznego lub laserowego wskaźnika celu). Zatrask magazynka został przeniesiony do podstawy kabłąka języka spustowego, co wymusiło przekonstruowanie magazynka (na skutek czego magazynki PM-98/PM-98S oraz BRS-99 nie są wymienne z magazynkami PM-84P). Zasilany nabojem 9 x 19 mm Parabellum.

PM-98S - uproszczona odmiana PM-98, wyeliminowano w niej mechanizm opóźniacza, w wyniku czego nieznacznie wzrosła szybkostrzelność broni (do 770 strz./min). Zasilany nabojem 9 mm x 19 Parabellum.

BRS-99 - samopowtarzalna odmiana PM-98, przeznaczona na rynek cywilny. Zastosowano do niej dłuższą - 250-mm lufę, choć istnieje możliwość stosowania również standardowej z PM-98. Zasilany nabojem 9 mm x 19 Parabellum.

PM-06 - Odmiana PM-98 mająca szyny montażowe Picantiny (na pokrywie zamku, u góry), dźwignię bezpiecznika/przełącznika rodzaju ognia symetrycznie po obu stronach broni, teleskopową, wysuwana kolbę o regulowanej długości (czteropozycyjna). Broń ma mniejszy podrzut niż poprzednie warianty (z powodu liniowości układu)

PM-06S - Wariant PM-06S o zwiększonej szybkostrzelności (usunięty w stosunku do PM-06 opóźniacz powrotu zamka)

Opracował:
Wojciech Bielecki

JEDNOSTKA STRZELECKA NR 2007 IM. KPT. TADEUSZA PAOLONE - TYMBARK W DZIAŁANIU

Młodzież strzelecka z JS 2007 Tymbark uporządkowała cmentarz wojenny nr 365 w Tymbarku z okresu pierwszej wojny światowej. Wyczyszczono nagrobki poległych żołnierzy z 13 i 33 P. strz. obrony krajowej, 13 Pułku Huzarów m. in. groby rotmistrzów Eugena Szotnaya i Jozefa Bernolaka oraz dowódcy Pułku Kozaków Dońskich płk Dymitra Iwanowicza Belkusowa. Łącznie 31 nagrobków. Dziewczęta i chłopcy uporządkowali również teren cmentarza i otaczający cmentarz z licznych śmieci, zniczy, liści, gałęzi i szkła. Jest to nie pierwsza tego typu akcja tymbarskich Strzelców, którzy w sposób szczególny kładą nacisk na pamięć i troskę o Miejsca Pamięci Narodowej w Tymbarku.

W ramach Tygodnia Kultury Beskidu Wyspowego w Tymbarku zorganizowano spotkanie turystyczne przy Wiacie Turystycznej wybudowanej przez samorząd gminy Tymbark przy żółtym szlaku turystycznym na górę Mogielica w Tymbarku. Kilkudziesięciu turystów degustowało wyśmienite potrawy regionalne przygotowane



przez Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Zamieścia, uczestniczyło w grze terenowej przygotowanej przez tymbarskiego Strzelca pod nazwą „Odkryj Skarb” oraz zawodach strzeleckich z broni pneumatycznej zorganizowanych przez UKS Tymbark z okazji przypadającej 69 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

Młodzież ze Strzelca Tymbarskiego w okresie wakacji uczestniczyła w zajęciach szkoleniowych z zakresu ASG. Jest to bardzo ciekawa forma szkolenia strzeleckiego. Zajęcia prowadził zastępca dowódcy

jednostki ds. szkolenia wojskowego chor. ZS Piotr Siembab. Górzyste ukształtowanie terenu jest doskonałą bazą szkoleniową dla młodych ludzi, którzy w przyszłości pragną na stałe związać się z formacjami mundurowymi. Pod koniec wakacji tymbarski Strzelec wspólnie z Urzędem Gminy w Tymbarku przeprowadzi zajęcia szkoleniowe z elementami obrony cywilnej. Bo bardzo ważnym elementem jest przygotowanie młodzieży do działania w sytuacjach kryzysowych.

Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II w Krakowie oraz gmina Dobra w ramach Małopolskich Dni Bł. Jana Pawła II byli organizatorami rodzinnej wycieczki turystycznej na górę Mogielica. Na szczycie królowej Beskidu Wyspowego wartę honorową wystawiła jednostka tymbarskiego Strzelca oraz w imieniu organizatorów młodzież w mundurach „moro”, złożyła wiązan-



kę kwiatów i zapaliła znicze. Po mszy świętej na pobliskiej polanie ustawiono baner z wizerunkiem Wielkiego Polaka błogosławionego Ojca św. Jana Pawła II. Wyprawa na Mogielicę była odpowiedzią młodzieży i rodzin na słowa papieża: „Bądźcie dla świata obliczem miłości”, które wypowiedział zwracając się do młodzieży podczas Czuwania Modlitewnego w Toronto 27 lipca 2002 roku - mówi Józef Banach z tymbarskiego Strzelca, opiekun młodzieży. W związku z przypadającą 1 września - 74 rocznicą wybuchu II wojny światowej, Urząd Gminy w Tymbarku, Jednostka Strzelecka nr 2007 im. kpt Tadeusza Paolone ZS „Strzelec” OSW w Tymbarku i Uczniowski Klub Sportowy „Tymbark” działający przy Zespole Szkół im. Komisji Edukacji Narodowej w Tymbarku zorganizowali dla młodzieży zawody strzeleckie



połączone z torem przeszkód i użyciem maski p.gaz. Te niecodzienne zawody były dużym utrudnieniem również dla wytrawnych strzelców. Po zakończonych zawodach inspektor ds. obrony cywilnej Urzędu Gminy w Tymbarku zapoznał młodzież z sygnałami alarmowymi, zagrożeniami gminy czas pokoju i wojny oraz środkami ochrony indywidualnej i zbiorowej przed Bronią Masowego Rażenia. Zawody i szkolenie z zakresu obrony cywilnej zakończyło wspólne ognisko z pieczeniem kiełbasek. Ostateczna klasyfikacja zawodów strzeleckich połączonych z torem przeszkód:

1. st. strzelec ZS Maciej Banach
2. st. strzelec ZS Przemysław Natonek i drużyny ZS Karol Natonek
3. st. strzelec ZS Marcin Gawron
4. strzelec Jakub Wawrzyniak
5. sekcyjny ZS Patryk Dudek
6. sekcyjny ZS Witold Baczyński
7. st. strzelec ZS Katarzyna Badyła

Zwycięzcy otrzymali dyplomy oraz nagrody książkowe ufundowane przez organizatorów. Zawody prowadzili instruktorzy strzelectwa sportowego: płk Jan Dominik, nauczyciel PW w Zespole Szkół im. KEN w Tymbarku, Grzegorz Dziadoń, prezes UKS Tymbark i mł insp. ZS Robert Nowak, dowódca tymbarskiego Strzelca.

Robert Nowak



STRZELECKIE WAKACJE

Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego „Strzelec” O.S-W w Rzeszowie podejmuje działania w kierunku organizacji szkolenia dla młodzieży skupionej w jednostkach terenowych działających pod patronatem Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Edukacji Narodowej. Związek Strzelecki „Strzelec” Organizacja Społeczno-Wychowawcza jest patriotycznym stowarzyszeniem młodzieży, kontynuującym program i metody działania „Strzelca” istniejącego w Polsce w okresie międzywojennym. Zadaniem „Strzelca” jest rozbudzenie i hartowanie wśród młodzieży ducha narodowego, karność, dzielności moralnej i fizycznej oraz szerzenie wiedzy wojskowej. Celem „Strzelca” jest działanie na rzecz umacniania niepodległości Rzeczypospolitej, wychowywanie młodzieży w duchu patriotycznym wokół takich wartości jak: „Bóg-Honor-Ojczyzna”.

Już kolejny raz młodzież strzelecka z jednostek na Podkarpaciu spędzała wakacje na unitarnym obozie szkoleniowym. Trasa obozu biegnie od Przemyśla do Gór Stonnych i terenu Poligonu Górskiego Ośrodka Szkolenia 21 BSP. Obóz ma za zadanie podsumować całoroczną pracę w Jednostkach Strzeleckich oraz ujednoczyć poziom szkolenia. Obóz pod nazwą WYCHOWANIE DO SŁUŻBY realizowany był przy wsparciu Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, Umowa Nr 5/85412/2013 w kwocie 5 600 zł.

Na obozie szkolili się młodzież z Jednostek Strzeleckich oraz szkół z Rzeszowa, Przemyśla, Kolbuszowej, Sędziszowa, Strzyżowa, Ropczyc, Dębicy, Wielopola, Stalowej Woli i Jarosławia. Pierwszego dnia uczestnicy zostali podzieleni na drużyny i plutony szkolne. W pierwszym dniu wieczorem już po rozbiciu obozu odbyło się szkolenie z zakresu bhp i inżynierii ppoż. Zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo poparzenia przy zetknięciu się z występującym tu lokalnie barszczem Sosnowskiego oraz ugryzieniem przez kleszcza. W trakcie obozu realizowano cykl szkolenia unitarnego podsumowującego i uzupełniającego całoroczną pracę w macierzystych jednostkach, kurs młodszych dowódców drużyn oraz szkolenie dla ratowników strzeleckich. Autorem programu szkolenia unitarnego KDD był d-ca JS2030 w Przemyślu st. chor. ZS Krzysztof Kowalski. Program dla ratowników strzeleckich prowadzono w oparciu o wytyczne Kursu Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy rozszerzone o zagadnienia z zakresu ratownictwa pola walki.

Pomimo tego, iż młodzież uczestniczyła w bardzo intensywnym szkoleniu nie zabrakło czasu na elementy wychowania patriotycznego. W rocznicę rzezi wołyńskiej odbyło się słuchowisko poświęcone



tamtym wydarzeniom „**Wołyń 1943 - Nie o zemstę lecz o pamięć wołają ofiary**”. Zajęcia z zakresu historii ruchu strzeleckiego prowadzili również nasi historycy, sierż. ZS Marzena DUBIEL oraz chor. ZS Paweł REJMAN.

W drugim tygodniu odbyło się spotkanie młodzieży z Dziekanem Wydziału Filologiczno-Historycznego profesorem UJK dr hab. Markiem DUTKIEWICZEM oraz bryg. ZS Józefem WODZIŃSKIM.

Zakończeniem cyklu wychowania patriotycznego i obywatelskiego był konkurs marszowej piosenki strzeleckiej „Jak oni śpiewają”. Najlepsza drużyna otrzymała nagrody rzeczowe. W trakcie realizacji programu szkolenia strzelcy uczestniczyli w 24-godzinnym szkoleniu SERE realizując zagadnienia z zakresu budowy schronienia, rozpalań i podtrzymywania ognia, pozyskiwania wody.

Zrealizowano również szkolenie strzeleckie z zakresu posługiwania się bronią na bazie strzelnicy i broni pneumatycznej na pętli taktycznej. Szkolenie to było uzupełnione przez żołnierzy 1 batalionu 21 BSP w Rzeszowie, którzy przygotowali punkt z wykorzystaniem trenażera.

W trakcie obozu strzelcy nabyli umiejętność z zakresu terenoznawstwa i topografii. Posługiwali się mapą i kompasem wykonując marsze na zadanej trasie. Młodzi ludzie wiele godzin spędzili na szlakach poznając piękno i urok Gór Stonnych. Kurs Pierwszej Pomocy przeszedł podstawowe szkolenie z zakresu ratownictwa pola walki. A całość młodzieży uczestniczyła w całodziennym szkoleniu z zakresu pierwszej pomocy.

Na zakończenie intensywnego szkolenia odbyły się egzaminy podsumowujące nabytą wiedzę i umiejętności. Na apelu końcowym Komendant obozu i D-ca Kompanii szkolnej wręczyli strzelcom wyróżnienia i certyfikaty.

Za osiągnięcie najwyższych wyników spośród wszystkich uczestników Kursu Dowódców Drużyn wyróżniono nagrodami rzeczowymi:

- sekc. Kamil TRZYNA
- st. strz. Mariusz WŁOCH

· sekc. Paweł GUDYKA
Za uzyskiwanie wysokich wyników w strzelaniu z broni sportowej wyróżniono:

- st. strz. Anna PŁAWECKA
- strz. Karolina ZYCH

· strz. Adrian WALCZYSEWSKI
Za uzyskanie wysokich ocen w wyszkoleniu indywidualnym wyróżniono:

- st. strz. Mariusz WŁOCH
- st. strz. Grzegorz KARECKI
- st. strz. Karina BŁĄŻEJEWSKA
- strz. Adrian WALCZYSEWSKI
- strz. Michał WILKOS

Za uzyskanie najlepszych wyników na egzaminie końcowym Kursu Ratowników Pierwszej Pomocy wyróżniono:

- strz. Olimpia LENIAR
- sekc. Wiktoria PAGA
- strz. Mateusz WRISCHKE

Za uzyskanie I miejsca w konkursie JAK ONI ŚPIEWAJĄ wyróżniono:

· 1 drużynę 4 plutonu (pluton medyczny)
Za wzorowe zabezpieczenie logistyczne funkcjonowania Zgrupowania Poligonowego pododdziałów ZS STRZELEC n/w wyróżniono nagrodą rzeczową:

- sekc. Marlena LENIART
- sekc. Łukasz CHUCHLA
- st. strz. Mariusz PARADYSZ
- st. strz. Sebastian KOJDER

Za wzorowe wypełnianie obowiązków podoficera dyżurnego wyróżniono:

- sekc. Paweł GUDYKA.

Wszyscy wyróżnieni otrzymali nagrody rzeczowe.

W imieniu Komendy Obozu dziękującą całą Kadrze, dowódcom i instruktorom prowadzącym zajęcia i sprawującym opiekę nad młodzieżą za pełne zaangażowanie i wykonaną solidną strzelecką pracę.

Na zakończenie serdeczne słowa podziękowania kierujemy do dowództwa i żołnierzy 1 batalionu 21 Brygady Strzelców Podhalańskich a szczególnie dowódcy płk. Tomasza GDAKA i mjr Rafała IWANKA. Dzięki ich zaangażowaniu i pomocy mogliśmy stworzyć wspaniałe warunki naszym strzelcom, a zajęcia mogły się odbyć na odpowiednim poziomie i miały niepowtarzalną atmosferę.

Piotr Panek

WSPÓLNE SZKOLENIE TAKTYCZNE 21 KOMPANII ROZPOZNAWCZEJ I STRZELCÓW Z LO NR XIV PRZY ZESPOLE SZKÓŁ TECHNICZNYCH W RZESZOWIE

Na zakończenie roku szkolnego miały miejsce ćwiczenia podsumowujące całoroczną współpracę klas o profilu wojskowym w LO nr XIV przy Zespole Szkół Technicznych w Rzeszowie z 21 Kompanią Rozpoznawczą 21 Batalionu Dowodzenia w Rzeszowie. Szkolenie poprzedzone było wcześniejszymi zajęciami w trakcie trwania roku szkolnego, w czasie których omówione zostały zagadnienia z zakresu taktyki, poruszania się w terenie, realizacji zasadzek, reakcji na kontakt z przeciwnikiem, a także omówieniem techniki survivalowej.

W piątek 21.06.2013r. strzelcy otrzymali szczegółowy instruktaż do zajęć po względem warunków bezpieczeństwa, sytuacji taktycznej oraz niezbędnego wyposażenia na czas działań. 25.06.2013r. sytuacja taktyczna umieściła strzelców w rzeczywistości - na ćwiczeniach jako pododdział rozpoznawczy wydzielony z Brygady Obrony Terytorialnej, którego zadaniem jest

zlokalizować i zlikwidować grupę dywersyjno rozpoznawczą przeciwnika. Czas przewidziany na działania określono na około 30h. Działanie rozpoczęło się we wczesnych godzinach porannych w 21 bdo w Rzeszowie, sprawdzono wyposażenie strzelców oraz odczytano rozkaz bojowy.

Pierwszym etapem było przemieszczenie się strzelców w rejon Lutoryża, gdzie prowadzone były działania patrolowe. Kolejnym krokiem działań była przeprawa przez przeszkodę wodną na jedną z wysp i założenie bazy przejściowej. Tam Strzelcy ćwiczyli przygotowanie schronienia z wykorzystaniem osobistego sprzętu oraz dostępnego materiału naturalnego.

Nad ranem po odnowieniu zdolności bojowej i zwinięciu bazy przejściowej Strzelcy przeprowadzili się w rejon Lisiej Góry w celu przeprowadzenia napadu na bazę przeciwnika i likwidację rebeliantów. Po dokonaniu obserwacji posterunku i postawieniu zadań dla poszczególnych zespołów dowódca wydał komendę do działania. Najpierw zespół ubezpieczający, później zespoły wsparcia i szturmowy dokonały napadu. Skoordynowane działanie zapewniło powodzenie. Przeciwnik został zlikwidowany, udało się pozyskać dokumenty zawierające informacje o położeniu wrogich wojsk. Oczywiście mowa o ćwiczeniu, nikomu nic się nie stało. Zadania postawione przed strzelcami zostały zrealizowa-



ne i wszyscy uczestnicy szkolenia byli bardzo zadowoleni.

Ćwiczeniami dowodził doświadczony żołnierz z wieloletnim stażem w wojsku st. kapral Łukasz Gibadło, a pomagali mu żołnierze z 21 kompanii rozpoznawczej w Rzeszowie. Opiekunem młodzieży podczas szkolenia była chor.ZS Barbara Gajewska.

Po zakończonych działaniach Dowódca kompanii rozpoznawczej kpt. Tomasz Kudyba wyróżnił czterech najlepszych strzelców- łuczkami zwiadowcy, byli to: sek. ZS Kamil Długosz, sek. ZS Paweł Gudyka, sek. ZS Karol Knyżewski, strz. ZS Agnieszka Bosek. Wszyscy uczestnicy ćwiczeń otrzymali certyfikaty ukończenia szkolenia taktycznego za wytrwałość, wolę walki i wielką determinację.

Na ręce dowódcy 21 Kompanii Rozpoznawczej składamy serdeczne podziękowania za przeprowadzone szkolnie.

Barbara Gajewska

Przebiegł 235 km.

Jarosław Oleksy z Tybarku, na co dzień zawodnik Forrest Limanowa oraz członek Jednostki Strzeleckiej nr 2007 im. kpt. Tadeusza Paolone ZS "Strzelec", OSW w Tybarku



- 18 lipca uczestniczył w ultra maratonie na długości 235 km. wokół Kotliny Kłodzkiej. Trasa biegu miała wynosić 223 km, ale jak się później okazało organizatorzy na zakończenie biegu w dokładnym pomiarze wyliczyli trasę o łącznej dł. 235 km. W ostatecznej klasyfikacji OPEN nasz tybarski biegacz zajął 41 miejsce na 128 zawodników biorących udział w biegu z czasem 49 h 42: 26,0 .Nadmienić należy że trudu biegu nie wytrzymało 75 zawodników.

Trasa przebiegała przez 7 szczytów Pasm Górskich zaliczanych do Korony Gór Polski, (wszystkich na Ziemi Kłodzkiej): Kowadło (Góry Żłote), Postawna (Góry Białskie), Śnieżnik (Masyw Śnieżnika), Jagodna (Góry Bystrzyckie), Velka Destna (Góry Orlickie), Szczeliniec

Wielki (Góry Stołowe), Kłodzka Góra (Góry Bardzkie).

- zapewnienia organizatorów, że jest to jeden z najtrudniejszych biegów w Europie, a na pewno najdłuższy potwierdziły się w 100 procentach – mówi Jarosław Oleksy. O skali trudności świadczą przewyższenia:

Najwyższy punkt: Śnieżnik (1425 m. n.p.m), **Najniższy punkt:** rzeka Nysa Kłodzka koło Barda (261 m. n.p.m), **Różnica wysokości:** 1164m. **Całkowite wzniesienie terenu:** 7635m. **Całkowity spadek terenu:** 7670m.

- satysfakcja w udziale w takim biegu jest wprost proporcjonalna do skali trudności i włożonego wysiłku - kontynuuje Jarosław Oleksy. Polecam innym sprawdzenie się w takim biegu.

Robert Nowak

Nasze pasje

MORSKIE LATO PODCHORAŻYCH

Moją rozmówczynią jest sierż. ZS JS 2021 w Rzeszowie, a obecnie podchorąży Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni mat Natalia Smolarz

R; Witam serdecznie. Zanim przejdziemy do tegorocznych wakacji to wróćmy jeszcze na chwilę do ubiegłorocznych Twoich praktyk. Pamiętam jak podczas naszej ostatniej rozmowy stwierdziłaś, że tamte wakacje były najwspanialszymi w Twoim życiu. Czy coś się w tej kwestii zmieniło ?

- Bardzo wiele. Rok temu było tak wspaniale, że nie przypuszczałam, że może być lepiej. Teraz już wiem, że się mocno myliłam. To tegoroczny rejs był tym wspaniałym, niepowtarzalnym i wymarzonym. Mam nadzieję, że taka tendencja zwyczajowa, jeżeli chodzi o przeżycia z rejsów, będzie trwała przynajmniej do końca studiów.

R; To może uchylisz nam rąbka tajemnicy co do tegorocznych praktyk i rejsów.

- W tym roku na okręcie spędziłam prawie dwa miesiące. Jak dotąd był to mój najdłuższy rejs. Wypłynęliśmy z portu w Gdyni 3 czerwca, wróciliśmy 26 lipca. W sumie to ponad 12 tysięcy mil morskich żeglugi, ponad 1000 godzin na morzu. **Płynęliśmy przez** Morze Bałtyckie – Morze

Północne – Ocean Atlantycki – Morze Śródziemne – Morze Czarne. Tylko trzy-

krotnie zawitaliśmy do portów w takich miastach jak: Warna w Bułgarii, Santa Cruz de Tenerife na Wyspach Kanaryjskich i Narwik w Norwegii.

R; Czy w czasie waszych postojów w portach macie możliwość zwiedzania tych miejscowości, w których przebywacie ?

- Zajęcia praktyczne są w trakcie rejsów, natomiast w portach mamy czas wolny dla siebie. Jeżeli tylko nie ma służby, to można opuścić okręt i pozwedzać. Zdarza się, że dla wszystkich odgórnie są zorganizowane zajęcia. I tak np. będąc w Warnie mogliśmy się spotkać z naszymi bułgarskimi kolegami po fachu. Mieliśmy możliwość zwiedzenia tamtejszej Akademii Marynarki Wojennej, a także rozegraliśmy międzypaństwowy mecz w siatkówkę. Tutaj niespodzianki nie było, gładko wygraliśmy w setach 3:0. Mogę się pochwalić, zostałam powołana do zwycięskiej drużyny. Zaś w Santa Cruz oraz w Narwiku już każdy we własnym zakresie indywidualnie czy w małych podgrupach zwiedzał interesujące go miejsca.

R; Nie wspomniałaś nic o okręcie, na którym płynęłaś ani o tematyce praktyk. Czyżby to była tajemnica wojskowa ?

- Nie, nie jest to tajemnica tylko moje przeoczenie. Skupiłam się bowiem na tych miłszych akcentach. Jeżeli chodzi o okręt to w ubiegłym roku z racji tego, że była to praktyka żeglarsko-marynarska płynęliśmy na żaglowcu ORP ISKRA, w tym roku była praktyka nawigacyjna i dlatego płynęliśmy na ORP WODNIK. Na pokładzie zaokrętowano w sumie 61 podchorążych. Byli to studenci wojskowi z drugiego, trzeciego i czwartego rocznika. Każda grupa pełniła inny rodzaj praktyki. Drugi rocznik Wydziału Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego (WNIUO), na którym ja studiuję, odbywał praktykę nawigacyjno-astronomiczną. Mieliśmy okazję wykorzystać wiedzę zdobytą zwłaszcza na zajęciach z astronawigacji, gdzie uczyliśmy się między innymi wyznaczać pozycję okrętu przy pomocy ciał niebieskich.

R; Jeszcze przed naszą rozmową wspomniałaś, że jesteś już prawdziwym marynarzem. Jak to jest, że dopiero po drugim roku możesz mówić o sobie marynarz ?

- Nie, rocznik nie ma tu żadnego znaczenia. Chodzi o chrzest morski.

R; A cóż to takiego ?

Każdy kto chce przystąpić do chrztu, musi pisemnie wyrazić swoją wolę. Cała procedura trwa dwa dni. W pierwszym wszyscy chętni są znakowani, zaś w drugim muszą się poddać odpowiednim próbom. Nie będę dokładnie opisywać jakim, bo niektórzy chętni do wstąpienia do naszej Akademii mogliby zmienić zdanie. Powiem tylko tyle, że nie są to proste zadania, ale przy odpowiednim hartcie ducha są do pokonania. Dopiero po zaliczeniu wszystkich prób Posejdon wręcza odpowiedni certyfikat i nadaje morskie imię.

R; Zaszę byłam ciekawa, jak to jest, jak marynarze wracają z rejsu. Czy w porcie czekają na nich rodziny, czy jest jakieś uroczyste powitanie okrętu i załogi ?

Tak. Jest taki zwyczaj na morzu, a co za tym idzie także u nas w Akademii, że jak wraca okręt to witają go przedstawiciele dowództwa Marynarki Wojennej, Akademii, Portu Wojennego, a przede wszystkim rodziny członków załogi, a w tym przypadku także podchorążych. Moja najbliższa rodzina w tym roku zrobiła mi bardzo miłą niespodziankę. Przyjechali do Gdyni, żeby mnie powitać. Może nie byłoby w tym nic niezwykłego jakby nie fakt, że utrzymywali to w wielkiej tajemnicy. Jeszcze tego samego dnia przed wypłynięciem do portu rozmawiałam ze swoim tatą i zdenerwowałam się, jak mi obiecał, że następnym razem już na pewno się wybiorą. A tu nie dość, że przyjechali to jeszcze z transparentem. Na okręcie jest taka tradycja, że wpływając do portu wszyscy marynarze stoją wzdłuż burty w mundurach wyjściowych – tak zwana parada burtowa. Tuż przed cumowaniem moja koleżanka stojąca z boku zauważyła transparent i powiedziała do mnie, że to chyba mnie przyszli witać, bo zobaczyła część napisu „Rzeszów wita...”. Jak popatrzyłam na transparent, na którym było napisane „Rzeszów wita dzielną Natalię” i zobaczyłam stojących przy nim: mamę, tatę i siostrę z narzeczonym coś we mnie pękło. Wydawało mi się, że jestem twardą, potrafiącą zapanować nad uczuciami osobą, ale ten widok był silniejszy ode mnie. **Łzy szczęścia lały mi się po policzkach jak grochy, a ja nie potrafiłam nad nimi zapanować. Nie pamiętam, żebym kiedykolwiek wcześniej tak się popłakała ze szczęścia. Rejs był wspaniały i dodatkowo zakończył się tak miłym akcentem. Jeszcze teraz, jak o tym mówię, to mam dreszcze.**

R; Dziękuję bardzo za rozmowę, życzę sukcesów w nauce i niepowtarzalnych wrażeń z kolejnych morskich praktyk.

- Dziękuję, a na zakończenie po raz kolejny chciałabym zachęcić wszystkich strzelców do podjęcia studiów w Akademii Marynarki Wojennej bądź innej wojskowej uczelni. Wierzcie mi, warto.

Redakcja



Piosenka wakacyjna

*Idę na plażę, na plażę,
Idę na plażę, na plażę,
Idę na plażę, na plażę, idę!*

*Nowy dzień, w lustrze znów widzę zmęczoną twarz,
Nie jest źle na trzy plus tyle bym sobie dał.
Wyszedłbym, ale nikt nie zaprosił mnie,
na mój widok nawet pies już nie cieszy się,
W kieszeni mam pomięte dziesięć złotych,
starczy ledwie mi na papierosy.
W oczy wiatr, pracy brak zresztą nie od dziś,
mało wiem, dużo chcę, a nie umiem nic.
Muszę wiać, muszę wyjść, nie wytrzymam tu
tylko jak auto-grat nie zapali już...
Może to właśnie na stary rower czas?
Lepiej nie, dzisiaj już, pedałowac strach.*

*Z okna widzę zatłoczone molo,
kilka dziewcząt się opala solo.
Drzwi na klucz, sprawdzam puls i schodami w dół
Teraz ja, młody bóg biegiem:*

*Idę na plażę, na plażę,
Idę na plażę, na plażę,
Idę na plażę, na plażę idę!
Uuuuuuu!
Idę na plażę, na plażę,
Idę na plażę, na plażę,
Idę na plażę, na plażę idę!
Uuuuuuu!
Uh! Uh! Uh!Uh! x2*

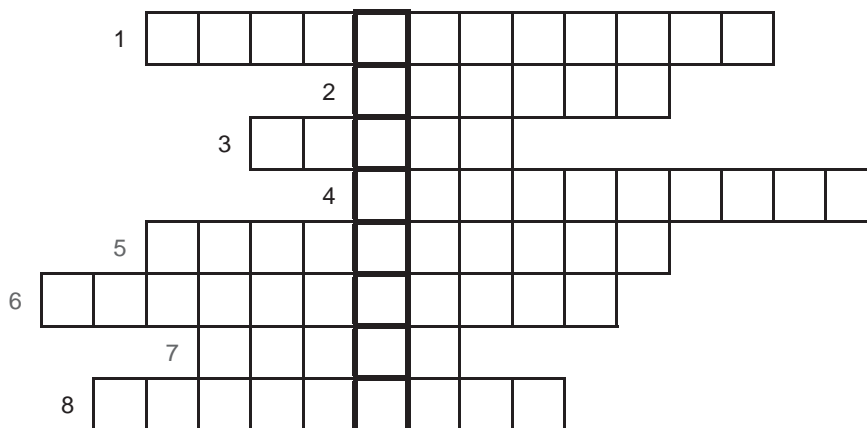
*Morza szum, dziewczyn tłum,
zjechał cały kraj, a ja tu, brak mi tchu -*

*tak wygląda raj.
Wpadam w szat, takich ciat nie wytrzyma wzrok.
Czy to sen, czy to żart, czy słoneczny szok?*

*Z dala widzę zatłoczone molo,
kilka dziewcząt się opala solo,
Czas na ruch, sprawdzam puls i wydrami w dół,
Teraz ja, młody bóg biegiem:*

*Idę na plażę, na plażę,
Idę na plażę, na plażę,
Idę na plażę, na plażę idę!
Uuuuuuu!
Idę na plażę, na plażę,
Idę na plażę, na plażę,
Idę na plażę, na plażę idę!
Idę na plażę...*

Krzyżówka



1. KbkAK - karabinek automatu...,
2. Kompletna nazwa czołgu PT-91...,
3. Karabin szturmowy wz.93, kaliber 5,56 mm,
4. Jeden z rodzajów granatników ręcznych,
5. RE-42 to model granatu...,
6. Strzał, którego tor lotu pocisku nie przekracza linii wysokości celu, a punktem celowania jest środek celu,
7. Imię pierwszego marszałka Polski ur. 05.12.1867r.
8. Jest to kąt pod jakim widać łuk o długości 1 metra z odległości 1 kilometra.

Oprac. Joanna Oleksak.



PODARUJ MŁODZIEŻY STRZELECKIEJ! 1% PODATKU

Wpisując w formularzu PIT:

Numer KRS 0000283993

Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego „Strzelec”

Organizacji Społeczno-Wychowawczej

Jednostki Strzeleckiej 2021 im. płk Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie

35-025 Rzeszów, ul. Jagiellońska 6

www.strzelec.ereszow.pl

konto nr: 57 8642 1126 2012 1122 4749 0001

Wydawnictwo współfinansowane ze środków Urzędu Miasta Rzeszowa.

Redaktor naczelny: Marek Matuła (tel. 794 403 179),

Redakcja: Sabina Sieczko, Natalia Jędrzejczyk, Magdalena Madeja, Joanna Koszela, Dariusz Zięba, Janusz Dźwierzynski, Piotr Panek, Paweł Rejman, Jacek Magdoń, Damian Bieńko, Artur Szary,

Zdjęcia: Marian Majowicz, Roman Lach, Artur Szary, Jerzy Gajewski, Janusz Barciński,

Projekt okładki: Jerzy Liszcz,

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego „Strzelec” OSW Jednostki Strzeleckiej 2021 im. Płk Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie, 35-025 Rzeszów, ul. Jagiellońska 6,

www.strzelec.ereszow.pl, e-mail: strzelec.rzeszow@op.pl

ISSN 1897-3930



Strzelecki obóz letni w OSG
w Trzciancu. 1–14.07.2013





Wspólne Szkolenie taktyczne 21 Kompanii Rozpoznawczej i strzelców z LO nr XIV przy Zespole Szkół Technicznych w Rzeszowie. 21.06.2013 r.



15 sierpnia 2013
Święto Wojska Polskiego
(rocznica Cudu nad Wisłą)

